

**Jubileusz 35-lecia NSZZ „Solidarność”  
w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego  
w Warszawie**

**Referaty okolicznościowe**

Wydawnictwo SGGW  
Warszawa 2015

© Copyright by Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2015

Redaktor – Agata Cienkusz  
Redaktor techniczny – Laura Szczepańska

ISBN 978-83-7583-645-5

Wydawnictwo SGGW  
ul. Nowoursynowska 166, 02-787 Warszawa  
tel. 22 593 55 20 (-22, -25 – sprzedaż), fax 22 593 55 21  
e-mail: [wydawnictwo@sggw.pl](mailto:wydawnictwo@sggw.pl)  
[www.wydawnictwosggw.pl](http://www.wydawnictwosggw.pl)

Druk: POLIMAX s.c., ul. Nowoursynowska 161 L, 02-787 Warszawa

## Spis treści

KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” SGGW .....	5
ANNA GOŁĘBIEWSKA	
Historia Solidarności .....	6
KAZIMIERZ KORAB	
Dziedzictwo Solidarności jako źródło nowego kodeksu wartości i nowej teorii polityki .....	20
MARIA WESOŁOWSKA	
Solidarność – element myślowy i wymóg moralny dla współczesnego świata .....	28



**KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” SGGW**  
**Kadencja 2014–2018**

**Prezydium**

- |                       |                          |
|-----------------------|--------------------------|
| 1. Przewodniczący     | Jacek BUJKO              |
| 2. Wiceprzewodniczący | Tomasz KONDRASZUK        |
| 3. Sekretarz          | Małgorzata HERUDZIŃSKA   |
| 4. Skarbnik           | Halina PAJNOWSKA         |
| 5. Członek            | Ewa KAZUBEK              |
| 6. Członek            | Piotr NIEBUDA            |
| 7. Członek            | Bożena WASZKIEWICZ-ROBAK |
| 8. Członek            | Jan WIŚNIEWSKI           |
| 9. Członek            | Tomasz ZIELENKIEWICZ     |

**Pozostali członkowie Komisji Zakładowej**

10. Wojciech BORUCKI
11. Maria GROMADKA
12. Agnieszka JAKUBIAK
13. Piotr JURKA
14. Tomasz JUŻKO
15. Maria KUPCZYK
16. Luiza OCHNIO
17. Małgorzata OKOŁOWICZ
18. Marian RÓŻALSKI
19. Maria WESOŁOWSKA
20. Maria WIŚNIEWSKA

**Delegaci na Walne Zebranie Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”**

1. Jacek BUJKO
2. Krystyna MAŁACHOWSKA
3. Maria WESOŁOWSKA

**Delegaci na Walne Zebranie Delegatów Regionu Mazowsze**

1. Maria WESOŁOWSKA
2. Tomasz KONDRASZUK

**Komisja Rewizyjna**

- |                   |                      |
|-------------------|----------------------|
| 1. Przewodniczący | Krystyna MAŁACHOWSKA |
| 2. Członek        | Bartłomiej BARTYZEL  |
| 3. Członek        | Ewa KUCHARSKA        |
| 4. Członek        | Bożena RATTER        |

Sekretariat Związku: ul. Nowoursynowska 161 (budynek nr 10, I p., pok. 48)  
tel. 22 593 13 10

**DR INŻ. ANNA GOŁĘBIEWSKA**

Przewodnicząca Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” SGGW  
(1994–2002)

## **Historia Solidarności**

Miałam to szczęście, że znalazłam się w pokoleniu, które tworzyło i przeżywało narodziny Solidarności. Był to czas niezwykłych uniesień, po okresie długiej „smuty”. Celowo mówię narodzin, a nie powstania, bo narodziny zawsze niosą radość. Mimo ogromnego wysiłku, którego wymagała organizacja niezależnego związku – a właściwie czuliśmy od razu, że jest to szeroki ruch społeczny – mimo nieustannego, ogromnego napięcia psychicznego związanego z pokonywaniem ciągłych barier stwarzanych przez ówczesne władze, czas ten wspominamy zazwyczaj radośnie. Czuliśmy swoją moc i wsparcie najwyższego autorytetu ziemskiego – Ojca Świętego Jana Pawła II oraz poparcie wielu krajów zachodnich i wielu ludzi z Europy Wschodniej.

## **Narodziny Solidarności**

Rok 1980 – sierpień. W kraju trwają strajki stoczniowców i innych grup pracowniczych. Na Uczelni cisza wakacyjna. Reakcja środowiska akademickiego na nową – po podpisaniu porozumień sierpniowych (31.08.1980 r.) – sytuację ujawnia się we wrześniu. Spontaniczne zebrania pracowników na Uczelni i wydziałach wyłaniają grupy inicjatywne dla utworzenia nowych związków zawodowych. Jako jeden z pierwszych powstał Komitet Założycielski NSZZ na Wydziale Melioracji Wodnych (dziś Wydział Budownictwa i Inżynierii Środowiska) i w Instytucie Zastosowań Matematyki i Statystyki w dniu 13 września 1980 roku (na Wydziale Ogrodniczym 15.09.1980 r.). Spośród obecnych na zebraniu 45 pracowników – 38 osób podpisało deklarację członków założycieli. Następnie ZNP – pod przewodnictwem Romualda Madanego – na swoim rozszerzonym plenum podjęło odważne uchwały o następującej treści:

- Popiera się tworzenie na wydziałach i innych jednostkach organizacyjnych Uczelni Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, zgodnie z „Porozumieniem Gdańskim”,
- Rada Zakładowa ZNP SGGW-AR wyraża wotum nieufności dla Zarządu Głównego ZNP i z dniem 15 września 1980 roku wstrzymuje przekazywanie składek członkowskich na rzecz Zarządu Głównego ZNP.

Następnego dnia, 16 września 1980 roku, odbyło się wspólne zebranie członków założycieli NSZZ i członków ZNP w obecności dr. inż. Macieja Seweryna – członka Komisji Statutowej NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty (PNTiO). Na tym zebraniu liczba członków założycieli nowego związku wzrosła do 77 osób. Podjęto uchwałę o przystąpieniu do nowo powstałego związku branżowego o nazwie NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty (PNTiO), który wkrótce po narodzeniu się związku Solidarność wszedł w jego struktury. Dalej sytuacja rozwijała się bardzo dynamicznie. Pełne zestawienie wydarzeń przedstawia „Kronika NSZZ Solidarność SGGW” przygotowana przez Sz. Marczyńskiego i M. Wesołowską w opracowaniu *25 lat NSZZ Solidarność Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego* (Wyd. SGGW, Warszawa 2005 r.).

Już 20 września 1980 roku Komitet Założycielski na Wydziale Melioracji Wodnych i w Instytucie Zastosowań Matematyki i Statystyki zorganizował zebranie delegatów i przedstawicieli Komitetów Założycielskich NSZZ powstających w SGGW-AR. Zebrani (Wydział Ogrodniczy, Instytut Chemii i Chemii Rolnej, Wydział Ekonomiczno-Rolniczy) poinformowali się wzajemnie o sytuacji na poszczególnych wydziałach. W zebraniu wzięli również udział zaproszeni przedstawiciele NSZZ PNTiO z Uniwersytetu Warszawskiego i SGPiS, którzy poinformowali o sytuacji na tych uczelniach. W wyniku dyskusji podjęto uchwałę o powołaniu Uczelnianej Komisji Koordynacyjnej Komitetów Założycielskich powstających w SGGW-AR.

12 października 1980 roku odbył się zjazd założycielski członków założycieli 20 kół założycielskich w SGGW-AR reprezentujących 1607 członków założycieli – spośród nich 1468 opowiedziało się za przystąpieniem do NSZZ „Solidarność”. Nazwę związku „Solidarność” zaproponował Krzysztof Wyszkowski, a znak związku – w postaci grupy wspierających się robotników niosących sztandar – zaprojektował Jerzy Janiszewski.

16 października 1980 roku nastąpiła rejestracja Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Regionie Mazowsze pod numerem 467 z liczbą 1560 członków.

13 grudnia 1980 roku na Uczelni miało miejsce pierwsze walne zebranie delegatów nowego związku, na którym wybrano Komisję Zakładową i jej przewodniczącego – Szczepana Marczyńskiego z Wydziału Ogrodniczego, przyjęto program działania i podsumowano negatywnie wiele działań ówczesnych władz Uczelni. W tym momencie w SGGW-AR było 25 kół skupiających 2275 członków, tj. około 85% ogółu pracowników. W styczniu 1981 roku Solidarność SGGW otrzymała swój lokal w pawilonie I na I piętrze.

Rozpoczął się czas niezwykle aktywnego ożywienia społecznego. Zarówno na Uczelni, jak i w skali kraju uruchomiły się masowo różne inicjatywy dotyczące załatwienia rozmaitych spraw pracowniczych, obywatelskich. Wszystkie podejmowane działania w celu regulacji bądź zmiany dawno niedotykanych spraw następowały w atmosferze ogromnego napięcia, podsycanego przez ówczesne władze. Prawie każda uruchamiana

inicjatywa spotykała się z oporem władz, co prowokowało stronę solidarnościową do podejmowania akcji strajkowej. Na Uczelni Solidarność powołała kilkanaście komisji do przygotowywania poszczególnych działań. Między innymi były to komisje do spraw dydaktyki, nauki, statutu, BHP, socjalnych, płac, finansów, struktury itd., do których aktywnie włączali się pracownicy – członkowie związku – poświęcając społecznie wiele swojego cennego czasu.

Warto krótko przypomnieć najważniejsze poruszane sprawy:

- autonomia uczelni (X 1980 r.),
- rozdział funkcji kierowniczych, np. funkcji kierownika katedry i dziekana (XI 1980 r.),
- nieprawidłowości w przydziale mieszkań zakładowych, talonów na samochody, działek itd. (XI 1980 r.); pod naciskiem Solidarności utworzono dla pracowników SGGW spółdzielnię mieszkaniową Plon,
- ustawa o szkolnictwie wyższym (I 1981 r.),
- zasady wyboru władz rektorskich i dziekańskich (III 1981 r.).

Już w listopadzie 1980 roku zaczęła wychodzić prasa związkowa: „Niezależność”, „Solidarność”, „Robotnik” – wydawana przez Region Mazowsze; w kwietniu 1980 roku ukazał się pierwszy numer ogólnopolskiego pisma związkowego – tygodnik „Solidarność”.

Komisja Zakładowa organizowała debaty na różne tematy, np. sympozjum poświęcone samorządowi rolnictwu, ustawie o szkolnictwie wyższym, spotkania biblijne w Bobolanum u księży jezuitów na Rakowieckiej i inne. Angażowaliśmy się w różne inicjatywy społeczne, np. zbiórki pieniężne na pomnik poległych w 1970 roku stoczniovców, na pomnik Powstania Warszawskiego, na dzieci w domach dziecka i inne.

13 maja 1981 roku cały naród polski przeżył wstrząs związany z tragicznym zamachem na Ojca Świętego Jana Pawła II, który był tchnieniem Solidarności. Ten wielki pontyfikat przedstawiliśmy na wystawie *Jan Paweł II – tchnienie Solidarności* autorstwa A. Gołębiewskiej.

W czerwcu 1981 roku odbyły się pierwsze demokratyczne wybory dziekanów i rektorów oraz przedstawicieli pracowników w radach wydziałów i senacie. Pierwszym – pochodzącym z wyboru rektorem SGGW-AR – została pani prof. dr hab. Maria Joanna Radomska. Odbyło się to w dość dramatycznych okolicznościach. Tylko dzięki czujności i zaangażowaniu ówczesnego przewodniczącego Solidarności dokonał się ten wybór. Szczegóły można znaleźć w wydawnictwie Solidarności przygotowanym na 25-lecie jej istnienia (Marczyński 2005 r.).

Nowo wybrani rektorzy uczelni warszawskich powołali Konferencję Rektorów; podczas spotkań omawiali bieżące problemy społeczno-polityczne i ustalali wspólną politykę w sprawach dotyczących szkół wyższych.



11 listopada 1981 roku miały miejsce pierwsze oficjalne obchody Święta Niepodległości.

W skali kraju było kilka krytycznych momentów:

- przy rejestracji NSZZ „Solidarność” sąd samowolnie wykreślił ze statutu związku prawo do strajku, a dopisał punkt o kierowniczej roli PZPR (XI 1980 r.); po ogłoszeniu przez Solidarność gotowości strajkowej wycofano te samowolnie wprowadzone zmiany,
- aresztowanie związkowców za opublikowanie instrukcji SB dotyczącej zwalczania związku,
- pobicie Rulewskiego (radnego Solidarności) na sesji Rady Narodowej w Bydgoszczy.

Poza tym stale podejmowano pogotowia strajkowe, akcje solidarnościowe z innymi zakładami, np.:

- pierwszy protest na Uczelni z powodu podwyżek płac bez konsultacji ze związkami (X 1980 r.),
- pogotowie strajkowe o wolne soboty (I 1981 r.),
- akcja solidarnościowa z rolnikami indywidualnymi domagającymi się rejestracji swojego związku (I 1981 r.); Senat SGGW przyjął uchwałę popierającą żądania rolników indywidualnych (IV 1981 r.),
- poparcie strajku (trwał kilka tygodni) studentów Uniwersytetu Łódzkiego domagających się rejestracji NZS (I 1981 r.),
- akcja popierająca żądania LOT-u dotyczące wyboru dyrektorów w drodze konkursu,
- protest przeciw rządowym ograniczeniom społeczeństwu dostępu do żywności – system kartkowy (VIII 1981 r.),
- strajk solidarnościowy z WSI Radom przeciwko powołaniu na stanowisko rektora Hebdy (XI 1981 r.); strajk studentów SGGW-AR w tej sprawie trwał kilka tygodni i zakończył się na dwa dni przed wprowadzeniem stanu wojennego,
- poparcie strajku studentów WSOP przeciw podporządkowaniu tej uczelni SB.

### **Stan wojenny**

Pod koniec listopada 1981 roku wzrosło napięcie polityczne w Polsce. Władze prowokowały konflikty, prowadziły agresywną i kłamliwą propagandę przeciw Solidarności sugerując, że związek organizuje bojówki w celu przejęcia władzy siłą. W tej atmosferze 13 grudnia – wbrew prawu – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wprowadziła w Polsce stan wojenny.

Generał W. Jaruzelski, I Sekretarz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – w obronie narzuconego Polsce po II wojnie światowej systemu socjalistycznego („systemu socjalistycznego będziemy bronić jak niepodległości” – słowa W. Jaruzelskiego) – wprowadził

na terenie całego kraju stan wojenny, depcząc nadzieje na reformę państwa milionów Polaków zrzeszonych w związku zawodowym Solidarność.

Stan wojenny wygasił nasz entuzjizm, ale nie pozbawił nas nadziei. Nastąpił rozkwit działań podziemnych: związkowych, kulturalnych i patriotycznych. Mimo ciągłych stresów, „opluwania” ludzi Solidarności, wykańczania działaczy i księży przez nieznanych sprawców – trzymaliśmy się razem.

W nocy z 12/13 grudnia 1981 roku internowano około 4000 osób – działaczy Solidarności i opozycji; w ciągu następnych dni liczba ta wzrosła do około 9000. Wprowadzono godzinę policyjną, zakazano działalności związkom zawodowym i stowarzyszeniom, zawieszono zajęcia na uczelni, wstrzymano ruch turystyczny itd. Wprowadzono klimat zastraszania społeczeństwa: manifestowano swą siłę pokazowymi przejazdami przez miasta kolumn wozów bojowych, w telewizji, w większych zakładach pracy i na uczelniach pojawili się umundurowani komisarze. W ważniejszych punktach miast ustawiano czołgi, pełno było widocznych żołnierzy, rozwieszono licznie obwieszczenia i dekrety o stanie wojennym groźnie eksponowały kary więzienia do 8 lat za wszelkie próby oporu.

Jednakże, mimo niewątpliwego szoku, niektóre środowiska odważnie podjęły próby zmanifestowania sprzeciwu. W dniach 13–14 grudnia 1981 roku strajki rozpoczęło 250 zakładów (według oficjalnych danych), ale również nieliczne środowiska naukowe. We Wrocławiu uczestników strajku na Uniwersytecie i Politechnice (około 600 osób), włącznie z dwoma prorektorami, przepędzono przez milicyjną „ścieżkę zdrowia”, czego skutkiem była śmierć jednej osoby zmarłej na zawał serca.

W Warszawie 14 grudnia strajk podjęli pracownicy SGGW (około 40 osób) i PAN; w nocy zostali spacyfikowani przez jednostki ZOMO. Atmosferę tego okresu przedstawił na wystawie *Stan wojenny w obrazach i dokumentach* autorstwa A. Gołębiowskiej, a przebieg strajku w SGGW w „Agricoli” nr 69/2007.

Po kilku dniach szoku społeczeństwo zaczęło się organizować niejawnie. Powstały struktury podziemne Solidarności i opozycji. Już w grudniu zaczęła wychodzić prasa niezależna: „Wiadomości Regionu Mazowsze”, „Robotnik”, „Tygodnik Wojenny”, „Tygodnik Mazowsze”, „Wola”, „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, „Słowo”, „Przegląd Wiadomości Agencyjnych”, „CDN” i inne. Porozumienie Solidarności Uczelni Warszawskich zaczęło wydawać „Kwadrans Akademicki”. Podjęto działania podtrzymujące wspólnoty ludzi, takie jak: pielgrzymki środowisk naukowych do Częstochowy, Gniezna, Krakowa, nieformalne spotkania historyczne i spektakle małych form teatralnych odbywające się w mieszkaniach prywatnych, kolportaż wydawnictw niezależnych, udział w manifestacjach, np. 1 maja, 30 sierpnia. Podejmowano indywidualne formy protestu przeciw zgaszeniu solidarnościowego ruchu i przeciw zakłamanej propagandzie w mediach; ludzie demonstracyjnie spacerowali po ulicach w czasie dziennika

telewizyjnego, zapalano świece w oknach co roku 13 grudnia, noszono oporniki itp. akcje. 12 kwietnia 1982 roku w paśmie dziennika telewizyjnego nadało pierwszą krótką audycję informacyjną Radio Solidarność, wywołując wściekłość Służby Bezpieczeństwa i niezwykłą radość zgnębionego społeczeństwa. W kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu odprawiane były co miesiąc msze św. za Ojczyznę, na których budujące, patriotyczne homilie wygłaszał ks. Jerzy Popiełuszko. W tych mszach uczestniczyło zawsze – niezależnie od pogody i pory roku – kilka tysięcy osób. Ksiądz Popiełuszko zainicjował wrześnie Pielgrzymki Świata Pracy do Częstochowy, które trwają do dzisiaj. Solidarność SGGW aktywnie włączyła się w te działania; braliśmy udział w pielgrzymkach, został przeprowadzony cykl spotkań historycznych dla 5 grup – wykładowcami byli znani historycy: Ajnenkiel, Łepkowski, Paczkowski, Strzembosz..., prowadzono kolportaż prasy niezależnej, książek, pocztówek okolicznościowych i różnych symboli solidarnościowych, rozprowadzono bilety do Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, gdzie odbywały się niecenzurowane spektakle patriotyczne, koncerty, odbyło się kilka spektakli w domach z udziałem m.in. Kamińskiego, Dałkowskiej, Piszczatowskiego, wyświetlony został film Bugajskiego *Przesłuchanie* i inne. Mimo groźących represji część aktywna społeczeństwa ofiarnie pracowała na rzecz odzyskania pełni praw przez społeczeństwo. Wyplacane były zapomogi ze składek zbieranych potajemnie.

Na podkreślenie zasługuje niezwykła działalność Solidarności Walczącej we Wrocławiu pod przewodnictwem Kornela Mazowieckiego – początkowo działającego w strukturach Solidarności. Jednak po krótkim czasie grupa ludzi zgromadzonych wokół Mazowieckiego uznała działalność Solidarności za zbyt łagodną i podjęła własną aktywność, tworząc strukturę parapaństwową, nawet z działalnością wywiadowczą (np. podsłuchy komunikatów milicyjnych), działalnością zagraniczną itd. Na ten temat opublikowaliśmy – po wystawie IPN w 2007 roku – artykuł w biuletynie KSN 9-10/2007. Polecam także książkę I. Janke *Twierdza. Solidarność walcząca – Podziemna Armia* z 2014 roku (Wydawnictwo Wielka Litera), przedstawiającą w sposób pasjonujący tę niezwykłą działalność.

W stanie wojennym z rąk władzy śmierć ponieśli 92 osoby (według oficjalnego wykazu). Stan wojenny zniesiono 22 lipca 1983 roku.

Osiem lat straconych dla gospodarki i masowego zapału społecznego przyniosło w 1989 roku – dzięki uporczywej walce aktywnych – wreszcie upragnioną wolność i niepodległość Polski.

Wielkim umocnieniem ducha była kolejna pielgrzymka do Polski Ojca Świętego Jana Pawła II w czerwcu 1983 roku i Nagroda Nobla dla Lecha Wałęsy 5 października 1983 roku. Mimo zniesienia stanu wojennego (22 lipca 1983 r.) SB nadal represjonowała społeczeństwo. 19.10.1984 roku SB zamordowała ks. Jerzego Popiełuszkę – na jego po-

grzeb przybyło około miliona osób (biografię ks. Jerzego – od 6 czerwca 2010 r. błogosławionego, a od 2014 r. patrona Solidarności – przedstawiliśmy na wystawie autorstwa A. Gołębiewskiej). Po jego śmierci grupa pracowników SGGW włączyła się do służby pełniącej wartość przy Jego grobie, którą z przerwami pełni do dzisiaj. Informację o tym przedstawiono w biuletynie *Wiadomości KSN* Nr 9-10/2004 i 11-12/2011. Jednakże po wizycie w Polsce Ojca Świętego Jana Pawła II społeczeństwo zaczęło z większą odwagą podejmować akcje obywatelskie. W czerwcu 1984 roku bojkotowaliśmy udział w wyborach radnych do rad narodowych i prowadziliśmy kontrolę wyborów przez zakazane liczenie osób wchodzących do lokali wyborczych. Ponownie tę akcję przeprowadziliśmy podczas wyborów do Sejmu w październiku 1985 roku. W październiku 1984 roku powstało niejawnie OKPN – Ogólnopolskie Porozumienie Solidarności Szkół Wyższych. W maju 1984 roku M.J. Radomska została wybrana ponownie rektorem SGGW (zmarła 23.06.2012 r.).

3.10.1988 roku w SGGW odbyło się oficjalne – za zgodą rektora – zebranie założycielskie Solidarności SGGW, a 10.10.1988 roku walne zebranie Solidarności z udziałem 121 pracowników, na którym podjęto uchwałę o złożeniu wniosku do sądu o rejestrację Solidarności SGGW i wysłaniu listu do L. Wałęsy popierającego przygotowania Okrągłego Stołu. 28.03.1989 roku sąd wydał decyzję o zarejestrowaniu Solidarności SGGW i Tajna Komisja Zakładowa podjęła decyzję o samorozwiązaniu. Następnego dnia Solidarność odzyskała lokal użytkowany przed stanem wojennym. 17 kwietnia 1989 roku sąd zarejestrował Solidarność ogólnopolską z siedzibą w Gdańsku. 8 maja rektor zwrócił zarekwirowane archiwum Solidarności, niestety bardzo zdekompletowane. Rozpoczął się kolejny etap jawnej działalności naszego związku.

### **Reaktywacja Solidarności**

V Walne Zebranie Solidarności odbyło się 16.05.1989 roku. Liczba członków wynosiła wówczas 424 osoby. Niestety zapal ludzi przy reaktywacji był zdecydowanie mniejszy niż przy narodzinach Solidarności. Stan wojenny i nieustanna kłamliwa propaganda antysolidarnościowa w mediach skutecznie zmniejszyły aktywność ludzi. Komisja Zakładowa liczyła w 1980 roku 31 osób, w 1989 roku 21 osób, a obecnie liczy 15 osób. Ponownie zapisało się do Solidarności 1/4 stanu początkowego.

Nadszedł rok 1989. Odbyły się częściowo wolne wybory do Sejmu, które Solidarność wygrała maksymalnie. Nie sposób opisać radości poranka wyborczego, który otworzył pole ogromnej nadziei na wreszcie wolną Polskę. Ufaliśmy naszym przywódcom związkowym i pierwszemu rządowi z Tadeuszem Mazowieckim jako premierem. Chcieliśmy za wszelką cenę wierzyć, że wszystko idzie w dobrym kierunku i naiwnie gotowi byliśmy przebaczyć dawnym prześladowcom. Godziliśmy się na pozostawienie

ich na swoich stanowiskach, sądząc, że w nowej Polsce będą działać na rzecz jej dobra i jej obywateli. Utwierdzali nas w tym mniemaniu przewodnicy medialni – dawni opozycjoniści, do których mieliśmy zaufanie. Chcieliśmy wierzyć w naturalną śmierć księży: Zycha, Suchowolca i Niedzielaka, którzy zginęli w 1989 roku, już po porozumieniu Okrągłego Stołu. Nie zapaliło nam się czerwone światło, gdy bezprawnie powtórzono głosowanie na Listę Krajową, ponieważ skreślono z niej wszystkich komunistów. Pogodziliśmy się z wyborem Jaruzelskiego (przewaga 1 głosu) na pierwszego prezydenta wolnej Polski.

Rozpoczęła się normalna praca związkowa: negocjowanie zasad regulacji wynagrodzeń, sprawy BHP, obrona pracowników przed zwolnieniami, opiniowanie aktów prawnych, interwencje w sprawach konfliktowych pracowników, przyznawanie zasiłków i zapomóg, szkolenia w zakresie prawa pracy, działalność informacyjna, kulturalna, turystyczna, udział w akcjach protestacyjnych, udział w komisjach rektorskich i senackich, podejmowanie zewnętrznych akcji pomocowych itd. Wielką pomocą dla Solidarności SGGW była zawsze Krajowa Sekcja Nauki; wielokrotnie korzystaliśmy z jej pomocy prawnej w obronie pracowników, np. przy wprowadzaniu tzw. normy 50% i w innych sytuacjach. Warto przypomnieć tutaj Edwarda Krauze – pełniącego funkcję prawnika w KSN – i jego nieocenioną pracę na rzecz obrony praw pracowników (około 100 wygranych trudnych spraw sądowych).

W początkowym okresie Solidarność kontynuowała zaangażowanie się w życie społeczno-polityczne, jak np. wybory do Sejmu w 1989 roku (obsada komisji obwodowych i okręgowych, organizacja spotkań przedwyborczych z kandydatami Solidarności). Organizowano spotkania z politykami np. z Geremkiem, Arkuszewskim i innymi, powołano Klub Dyskusyjny, w którym odbywały się spotkania z twórcami różnych nurtów politycznych i inne. Mając na uwadze ochronę pierwszego rządu Solidarnościowego z premierem Tadeuszem Mazowieckim na czele, związek starł się roztoczyć nad nim „parasol ochronny” i ograniczał akcje protestacyjne. Tymczasem po krótkim okresie dobrego finansowania szkolnictwa wyższego sytuacja zaczęła się systematycznie pogarszać i trwa tak do dzisiaj. W 1989 roku średnia pensja w szkolnictwie wyższym stanowiła 112% średniej pensji krajowej, a w 1994 roku spadła do 50%. Już w 1991 roku nastąpiły pierwsze zwolnienia grupowe (zwolniono 20% pracowników). W 1993 roku zorganizowano pierwszy duży protest sfery budżetowej przeciw niskim zarobkom. Jednakże zaangażowanie członków Solidarności było dużo mniejsze niż w 1980 roku (obrazowo przedstawiliśmy pogarszającą się sytuację pracowników nauki na wystawie *Historia Solidarności Wydziału Inżynierii i Kształtowania Środowiska* autorstwa A. Gołębiowskiej); w kolejnych latach zwiększały się obciążenia pracowników, a zmniejszały się ich wynagrodzenia. Stosunek władz rektorskich do Solidarności stale się zaostrzał. Podczas ka-

dencji rektora Góreckiego i pierwszej kadencji rektora Klucińskiego był jeszcze bardzo przychylny, np. otrzymywaliśmy listy podwyżek płac do wglądu, co umożliwiało kontrolę stosowania zasad zawartych w porozumieniach płacowych. W następnych latach – z uzasadnieniem ochrony danych osobowych – ten dostęp nam wycofano. Dzięki pracy KSN w 1996 roku udało się wprowadzić na uczelni tzw. normę 50%, która powodowała wyższe wynagrodzenia za prace zlecone i dydaktyczne przez odliczenie mniejszego podatku, niestety w 2010 roku MEN mocno ograniczył tę możliwość. Podobnie było z zapisem gwarantującym pracownikom szkolnictwa wyższego godziwe wynagrodzenia i odpowiednią ich strukturę (odniesienie średniej pensji do średniej krajowej i struktura 3:2:1), wprowadzonym – dzięki uporczywym staraniom KSN – w 2001 roku. Wskutek manipulacyjnych działań MEN, po dwóch latach ten zapis stawał się coraz trudniejszy w realizacji. Nawet międzynarodowe zobowiązania Polski dotyczące poprawy sytuacji nauki nie zostały wprowadzone w życie, tzw. strategia lizbońska – akceptowana przez Polskę – zobowiązująca w kolejnych latach do podwyższania poziomu finansowania szkolnictwa wyższego została bez rozgłosu zaniechana.

Nieustannie zmieniała się ustawa o szkolnictwie wyższym – od 1989 roku było 10 nowelizacji. Kolejne zmiany na ogół pogarszały warunki pracy nauczycieli akademickich. Ostatnia nowelizacja zablokowała możliwość zawierania ponadzakładowego układu zbiorowego, normującego zasady wynagradzania pracowników. Negocjacje KSN z MEN i kontakty z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego stawały się coraz trudniejsze.

W tabeli 1 zestawiono rektorów SGGW i przewodniczących Solidarności kolejnych kadencji

<b>Rektor</b>	<b>Kadencja</b>	<b>Przewodniczący Solidarności</b>	<b>Kadencja</b>
H. Jasiorowski	1975–1981	Sz. Marczyński	1980–1991
M.J. Radomska	1981–1987		
W. Barej	1987–1990		
J. Górecki	1990–1996	M. Różalski	1991–1994
Wł. Kluciński	1996–2002	A. Gołębowska	1994–2002
T. Borecki	2002–2008	M. Wesołowska	2002–2014
A. Szymański	2008–	J. Bujko	2014–

W mediach coraz częściej pojawiały się nieprzychylnie związkowi opinie. Nasilenie atmosfery antyzwiązkowej nastąpiło za rządów SLD i w ostatnich latach. Ta atmosfera przenosiła się do zakładów pracy i na uczelnie. W SGGW występowały przypadki zwalniania pracowników niezgodnie z przepisami prawa pracy (kilka takich spraw związek wygrał w sądzie), forsowania ustaleń, które miały mieć charakter czasowy, a mimo poprawy sytuacji finansowej uczelni pozostały utrzymane (zwiększone o 30% pensum dla asystentów i adiunktów). Pojawił się nowy problem mobbingu pracowni-

ków, zatrudniania pracowników na czas określony, np. na 10 miesięcy, młodej kadry na 4 lata, uszczuplenia środków Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych poprzez przeznaczenie ich na dofinansowanie obiektów socjalnych uczelni. W 2003 roku Komisja Zakładowa wystąpiła do rektora z wnioskiem zmiany regulaminu przyznawania nagród pracownikom dydaktycznym, ponieważ dotychczasowy system jest niezgodny z ustawą o szkolnictwie wyższym (przyznawanie nagród za działalność administracyjną; z tego tytułu otrzymywali na ogół nagrody wszyscy pracownicy funkcyjni), niestety nie zmieniono regulaminu i działa on nadal wbrew ustawie.

Mimo tych niekorzystnych zjawisk Komisja Zakładowa wytrwale i z zaangażowaniem podejmuje działania na rzecz pracowników, stale się doskonaląc. Między innymi prowadziła trudne negocjacje porozumień płacowych, wyrażała sprzeciw wobec niekorzystnych dla pracowników zmian, np. kontraktom terminowym jako powszechnej formie zatrudnienia, podniesieniu pensum adiunktów i asystentów z 210 na 270 godzin, przeciw likwidacji wynagrodzenia za prace magisterskie i inżynierskie itd. Podejmowała interwencje między innymi w sprawach płacowych, niesłusznych kar nałożonych na pracowników, w sprawach BHP. Działania podejmowane przez Komisję Zakładową szczegółowo przedstawiono w sprawozdaniach kadencyjnych przewodniczących związku dostępnych na stronie internetowej: <http://snszss.sggw.pl>. Intensywnie działa Koło Emerytów, organizując comiesięczne spotkania tematyczne.

Wydawany jest nieregularnie biuletyn informacyjny „Wiadomości Solidarności”, uruchomiono stronę internetową <http://snszss.sggw.pl>, w ramach działalności turystycznej zorganizowano kilkanaście wycieczek krajowych i zagranicznych, w ramach integracji kulturalnej zorganizowano wielokrotnie zbiorowe pokazy filmowe. Dużym sukcesem Komisji Zakładowej było zorganizowanie obchodów 25-lecia Solidarności. Z tej okazji została odsłonięta – w pawilonie III przy ul. Rakowieckiej – tablica upamiętniająca powstanie Solidarności na SGGW i jej udział w proteście przeciw wprowadzeniu stanu wojennego. Na 30-lecie powstania związku Komisja Zakładowa ufundowała sztandar Solidarności. Uczestniczyła w organizacji obchodów 30-lecia istnienia Krajowej Sekcji Nauki. Z racji ogłoszenia przez Sejm roku 2004 Rokiem Władysława Grabskiego, zorganizowała seminarium jemu poświęcone. W 2005 roku przygotowała spotkanie poświęcone pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II i jego książce *Pamięć i tożsamość*, a w 2014 roku z jej inicjatywy ks. K. Pawlina wygłosił wykład o nauczaniu Jana Pawła II. W 2001 roku KZ uczestniczyła w Rzymie, w podniosłej uroczystości nadania Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II tytułu *doctora honoris causa* SGGW. Komisja Zakładowa wielokrotnie podejmowała akcje charytatywne, zbiórki darów dla powodzian, na Ukrainę, przekazania kwot pieniężnych dla domu starców w Gródku na Białorusi, na pomoc samotnym matkom, dla Ruchu Obrony Życia im. ks. J. Popiełuszki i inne. Ofiarna, społeczna praca Komisji Zakładowej nie zawsze jest dostrzegana i doceniana.

## Cezura 2010 rok

Solidarność powstała w strukturze związku zawodowego, ale była szerokim ruchem społecznym, dążącym do naprawy państwa. Dlatego w początkowym okresie podejmowała akcje o charakterze politycznym, choć nigdy jej celem nie było przejęcie władzy. Po 1989 roku, wobec trudności z przeprowadzeniem rozwiązań korzystnych dla pracowników, trwały w związku dyskusje czy powinien wprowadzić swoich przedstawicieli do Sejmu, czy pozostać w działalności czysto związkowej. Kulminacją tych sporów było powołanie Akcji Wyborczej Solidarność, która wygrała wybory w 1997 roku i powołała rząd w koalicji z Unią Wolności. Mimo podjęcia i zrealizowania przez AWS ogromnej reformy państwa (reforma samorządowa, utworzenie Prokuratury Generalnej, utworzenie IPN-u, reforma służby zdrowia – kasy chorych i inne), nie uzyskała mandatu na następną kadencję Sejmu. Od tego czasu związek zdecydowanie oddzielił się od polityki, zgodnie z wolą większości jego członków. Nie wyrażał poparcia żadnej partii, choć dostrzegał różnice w programach wyborczych partii i uznawał, że w niektórych występuje wiele punktów zgodnych z postulatami związku. Systematyczna praca mediów, wspierana niestety przez niektórych polityków solidarnościowych, zniechęcała ludzi do związków zawodowych. Efektem tej negatywnej propagandy było stałe zmniejszanie się liczby członków związku. W 2004 roku w Polsce należało do związku 17% pracowników najemnych, co daje jej 10. pozycję wśród 12 krajów UE (np. w Danii należy do związków 80% pracowników). Solidarność coraz częściej zauważała, że mimo rozwoju Polski, występuje wiele negatywnych zjawisk, nie tylko odbiegających od postulatów zgłoszonych w 1980 roku, ale prowadzących Polskę do utraty jej suwerenności i tożsamości. Na tym tle ujawnił się podział społeczeństwa, który dramatycznie pogłębił się po tragicznej katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010 roku, w której zginęła elita patriotyczna kraju z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele. Od tego czasu zjawiska niekorzystne dla Polski bardzo się nasiliły. Mimo propagandy medialnej podtrzymującej opinie o sukcesach gospodarczych Polski nie sposób nie zauważyć wskaźników, które dobitnie ukazują niepokojącą sytuację Polski. Wymienię zaledwie niektóre z nich, za autorami książki-raportu *Wygazanie Polski*, wydanej przez Wydawnictwo Biały Kruk w 2015 roku, oraz z publikacji prasowych, głównie z „Tygodnika Solidarność”.

- ❑ Około 50% zakładów zbudowanych w PRL-u, które uległy likwidacji po 1989 roku, jedynie 1/4 zlikwidowano z obiektywnych przyczyn. Zlikwidowano huty aluminium, żelaza, cynku, fabryki maszyn górniczych, turbin parowych, samochodów i maszyn rolniczych. Zamknięto dwie duże stocznie, zaprzestano produkcji lokomotyw. Nie ma już przemysłu siarki, fabryk kabli i drutów. Ogromne straty poniosła polska elektronika i przemysł zbrojeniowy.
- ❑ Stale maleją nakłady na szkolnictwo wyższe; w ciągu 7 lat spadły z 1,1% PKB do 0,79% PKB.



- ❑ Na 63 banki tylko jeden ma 100% polskiego kapitału.
- ❑ W ciągu 10 lat wyemigrowało 2,5 mln osób.
- ❑ Prasa regionalna jest zdominowana przez rynek niemiecki.
- ❑ Rozwarstwienie płacowe w Polsce jest największe w Europie. Wynagrodzenia menedżerów spółek giełdowych, prezesów banków są od 90 do ponad 100 razy większe od wynagrodzenia przeciętnie zarabiającego Polaka. Na przykład w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech obowiązuje zasada, że płace prezesów spółek nie powinny być wyższe niż 20-krotność średniej płacy. Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii z 2001 roku – Joseph Stiglitz – pisał: „w krajach rozwijających się, które ograniczyły nierówności, wzrost był szybszy. Po części dlatego, że potrafiono lepiej wykorzystać kapitał ludzki, po części dlatego, że większa równość łączy się z większą stabilnością społeczną i polityczną”.
- ❑ Minimalna płaca w Polsce jest jedną z najniższych w Europie.
- ❑ W Polsce stale rośnie zatrudnienie na czas określony. Równocześnie różnica w dochodach zatrudnionych na czas określony i nieokreślony jest u nas najwyższa w UE i wynosi 36,8%.
- ❑ W Polsce rośnie stopa bezrobocia długotrwałego, która obecnie wynosi 42,5% wszystkich bezrobotnych (w ostatnich 7 latach wzrosła o 30%).
- ❑ Dochód narodowy przypadający na mieszkańca Polski sytuuje się poniżej średniej w UE.
- ❑ Środki na zdrowie przeznaczane w Polsce sytuują nas na ostatnim miejscu w Europie.
- ❑ 24% polskich dzieci i młodzieży żyje w ubóstwie, około 800 tys. dzieci jest niedożywionych. Jednocześnie nakłady na walkę z zagrożeniem ubóstwa są najniższe w UE i wynoszą 0,8%.
- ❑ Publiczne wydatki na dzieci w Polsce należą do najniższych wśród krajów OECD. Ulgę na dzieci starała się wprowadzić w 1999 roku AWS, ale ustawę zawetował prezydent Kwaśniewski. Równocześnie Polska ma jedne z najniższych wydatków na zabezpieczenia społeczne. W relacji do PKB to 18,1%, podczas gdy średnia unijna to 29,5%. Znacznie niższy jest też wpływ transferów socjalnych na ograniczenie ubóstwa, który również jest o ponad 10% niższy od średniej unijnej.
- ❑ Dług publiczny podwoił się w ciągu ostatnich 7 lat; jego wielkość codziennie jest wyświetlana na pasku reklamowym w Centrum Warszawy (obecnie wynosi ponad 100 tys. zł na każdego mieszkańca Polski).
- ❑ Inne poważne zagrożenia wiążą się ze zmianami w programach nauczania: ograniczanie nauczania historii, wycofanie z listy lektur wartościowej literatury: Mickiewicza, Sienkiewicza, wprowadzanie ideologii gender. Wydaje się być szczytem hipokryzji, że Sejm ogłasza rok 2015 Rokiem Jana Pawła II i równocześnie w tym roku przyjmuje 4 ustawy niezgodne z Jego nauczaniem: o zwalczaniu przemocy w rodzinie,

o zapłodnieniu *in vitro*, o dostępie młodzieży do pigułki poronnej, o możliwości wyboru płci. Przygotowywana jest zmiana programu przedmiotu wychowanie w rodzinie z modelu A, promującego czystość, na model B, który jest stosowany w krajach zachodnich z bardzo negatywnymi skutkami.

- ❑ Promowanie w kulturze kontrowersyjnych spektakli i wydarzeń pseudoartystycznych i wstrzymywanie dofinansowania dla inicjatyw patriotycznych.
- ❑ Lekceważenie inicjatyw obywatelskich, takich jak propozycje referendum w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego, obniżenia wieku obowiązku szkolnego dla dzieci, w sprawie prywatyzacji Lasów Państwowych, pod którymi podpisało się kilka milionów osób.

Zwulgaryzował się język medialny. Nie ma spokojnych, rzeczowych, uczciwych debat dających możliwość przedstawienia swoich racji różnym grupom społecznym i wypowiedzenia się w zasadniczych sprawach rozpatrywanych przez Sejm, tylko podtrzymywana jest w mediach atmosfera napięcia, podburzania jednych grup przeciw drugim, z użyciem kłamliwego, prostackiego języka. W tej atmosferze trudno oczekiwać powrotu do wspólnoty, jaką stanowiliśmy w 1980 roku. Jednak należy podkreślić, że działania Komisji Krajowej Solidarności i kolejnych jej przewodniczących zawsze opowiadały się po stronie prawdy i sprawiedliwości społecznej. Dlatego miejmy nadzieję, że Solidarność dokończy proces reformy naszego państwa, który rozpoczęła w 1980 roku. W tym duchu przytaczam stosowny wiersz Marcina Wolskiego, ku pokrzepieniu naszych serc.

*Marcin Wolski*

### **POLSKA SOLIDARNA** – historia wierszem opisana

Kiedy nieświadom schedy ojców  
– w tamtej epoce fakt nierzadki –  
siedziałem jako berbec w kojcu,  
będącym częścią większej klatki.

Nuciła niania karmicielka,  
dumkę co rzewna i pradawna,  
o Polsce, która będzie wielka,  
wolna i wspólna – solidarna.

Rosnąć widziałem biedę z nędzą.  
Świat nam przegradzał mur zbrojony.  
Cenzor co rusz kneblował jęzor.  
Swoboda była na talony.

Narastał zar polskiego sierpnia  
i przyśpieszały dziejów żarna.  
Już, już stawała Polska wielka,  
Polska nareszcie solidarna.

Mróz oddech ściał, połamał karki,  
żałobną mroczną grudnia fugą.  
Lecz chociaż znów nastały kartki,  
wiedzieliśmy to już nie na długo.

Bo chociaż w krąg truchlały serca,  
topniała w oczach moc kozmarna,  
za progiem stała Polska wielka  
i zwyciężyła solidarna.

Lecz wiara krucha jak muszelka,  
nigdy do końca nie umarła,  
że jeszcze będzie Polska wielka,  
że będzie Polska solidarna.

A potem grom z jasnego nieba.  
Odmienił Duch oblicze ziemi  
i zjednoczony lud zaśpiewał.  
Staliśmy piękni, odmienieni.

Bo co się wydarzyło potem,  
żebyśmy wówczas przewidzieli,  
pazerną hucpę i głupotę,  
spory, podziały, zdradę elit.

Tych, którzy rwą czerwone sukno,  
piłując gałąź co pod sobą,  
niestałość ludu – jakże smutną,  
co wrócił się ku dawnym bogom.

Jednak na serca dnie kropelka – nadziei,  
strach jej nie ogarnia,  
że jeszcze będzie Polska wielka,  
że będzie Polska solidarna.

**PROF. NADZW. DR HAB. KAZIMIERZ KORAB**

Członek NSZZ „Solidarność” SGGW

## **Dziedzictwo Solidarności jako źródło nowego kodeksu wartości i nowej teorii polityki**

*Cudze chwalicie, swego nie znacie,  
Sami nie wiecie, co posiadacie.*

Stanisław Jachowicz (1796–1857)

### **Rewolucja francuska z 1789 roku jako przykład propagandowego sukcesu**

Solidarność miała dni chwały i czas niepowodzeń. Dla upamiętnienia jej historycznego znaczenia na Wybrzeżu Gdańskim powinna – na wzór amerykańskiej – stanąć solidarnościowa statua wolności. Wielka w czasie swego trwania – dziś jest niedoceniana, a jej dokonania podlegają relatywizacji. Była źródłem jedności, dziś natomiast spogląda się na nią przez pryzmat kontrastów i sprzeczności. Kształtuje się wyraźny podział na wspaniałą Solidarność z lat 1981–1982 oraz słabnącą Solidarność lat następnych. Podzielał tę opinię i wysuwam hipotezę, zgodnie z którą pierwsza Solidarność doszła do wielkiego kapitału oryginalnej myśli i niepowtarzalnego doświadczenia politycznego, które mogły stać się „drożdżami” odnowy polityki w Polsce i na świecie. Ale po 1982 roku ten kapitał był wykorzystywany nieadekwatnie do swej wielkości. Ten tragizm losów wielkiego, lecz zneutralizowanego dziedzictwa politycznego Solidarności można wyrazić mocnymi słowami Stanisława Wyspiańskiego „Miałeś, chamie, złoty róg (...), ostał ci się ino sznur” (*Wesele*). Pytanie, co w tym przypadku symbolizuje złoty róg, a co sznur?

Specyfikę losów politycznego dziedzictwa Solidarności ukażę na tle historii rewolucji francuskiej z 1789 roku. To szokujące, być może, porównanie nie jest dziełem przypadku. Ma uzasadnienie większe, niż można by się spodziewać. Porównanie przeprowadźmy na poziomie faktów oraz głównego propagandowego przesłania.

Rewolucja francuska polegała na wyjątkowej metodzie rozwiązywania problemów z przeciwnikami politycznymi przez ich fizyczną eksterminację. Ich uśmiercanie miało charakter masowy i może być uznane za rodzaj ludobójstwa, przynajmniej w stosunku do powstańców z Wandei. Taki obraz rewolucji nie nadaje się do lansowania jako posta-

wa wzorowa godna naśladowania. Skąd się zatem wzięła tak wielka sława rewolucji? Jak to możliwe, że w pamięci potomnych rewolucja francuska wygrała?

Zwycięstwo zapewniła sobie dzięki temu, że miała zaplecze teoretyczne, kanon wartości oraz mitologię. Zaplecze teoretyczne tworzyła tzw. filozofia oświecenia. Rewolucja francuska była po prostu laboratorium, eksperymentem społecznym, który miał umożliwić wdrożenie założeń filozoficznych do praktyki życia społecznego ówczesnej Francji. Faktycznym celem tego eksperymentu miało być po pierwsze stworzenie idealnego projektu ładu społecznego, czyli postępowego systemu politycznego; tego samego projektu, który ponad wiek później zostanie podjęty przez rewolucję październikową w Rosji. Po wtóre, rewolucjoniści francuscy wygrali, ponieważ na bagnietach, którymi masowo zabijali część swego narodu, nieśli hasła wolności, równości i braterstwa. Ten krótki kanon wartości został wylansowany jako cel propagandowy, to znaczy taki, który usprawiedliwiał niemoralne środki, jakimi była eksterminacja ludzi. Tak zrodziła się mitologia rewolucyjna, która oczy świata skupiła na transparentach z tymi wartościami, a nie na bagnietach, które od tej chwili przestały być narzędziami zbrodni, a stały się koniecznymi środkami w szlachetnej sprawie. Zgodnie ze stanem faktycznym, rewolucja francuska w trakcie swego trwania zaprzeczała wolności, zabijając każdego, kto głosił poglądy jej przeciwne; niszczyła równość, eliminując kilka stanów społecznych; stanowiła zaprzeczenie braterstwa, posługując się metodą rewolucyjną, czyli logiką wrogości i walki. Tymczasem dzięki mitologii rewolucyjnej piękno uniwersalnych wartości zakryło brzydotę i okrucieństwo faktów. Najpierw do świadomości społecznej, a następnie do historii przechodzą nie same fakty, ale ich opakowanie, ich interpretacja i mitologizacja. Solidarność skupia uwagę na faktach. Rewolucja francuska – na mi-cie. W efekcie uczniowie chodzący do szkoły w najbardziej odległym zakątku świata zapytani o rewolucję francuską odpowiedzą: wolność, równość i braterstwo. Ci sami uczniowie zapytani o Solidarność raczej nie będą o niej nic wiedzieć; a ci, którzy coś o niej słyszeli, powiedzą: Wałęsa. Nawet działacze Solidarności poproszeni, aby rozwinęły myśl: Solidarność to... – zapewne wymienią wolność, po czym zapadną w głęboki namysł i każdy z nich będzie tworzył odmienną listę wartości. Ten stan rzeczy nazywam aksjologiczną klęską Solidarności.

Możemy nieco przewrotnie zauważyć, że na głównym transparentie rewolucji francuskiej widniało nośne hasło: wolność, równość, braterstwo, podczas gdy na transparentie naszego ruchu wypisana była nazwa własna związku. Na scenę dziejów nasz ruch wszedł z transparentem, na którym wypisał swoje imię. Co na nim wypisałby, gdyby zamiast nazwy miał sformułować hasło programowe? Jeśli Solidarność traktować jako wezwanie do bycia razem, to po co, w jakim celu, dla jakich wartości? Dramat Solidarności polegał na tym, że faktycznie doprowadziła ona do odrodzenia wielu wartości, które nie zostały zebrane, zinterpretowane i przetworzone w nośne hasło. Na transparen-

tach Solidarności poza jej nazwą pozostała pustka aksjologiczna. 21 postulatów MKS z 17 sierpnia 1980 roku nie mogło pełnić tej roli, ponieważ były zbyt liczne, doraźne, należące do różnych porządków (konstytucyjnych, związkowych i społecznych). Zastanówmy się zatem, jakie – na tle rewolucji francuskiej – były rzeczywiste polityczne dokonania Solidarności i jak mogłyby wyglądać solidarnościowy kodeks wartości.

### **Wartości przywrócone polityce przez Solidarność**

Rewolucja francuska, która faktycznie polegała na fizycznej likwidacji jej wrogów, oskarżonych o przestępstwo polegające na przynależności do odrzuconych przez nią stanów społecznych, w gruncie rzeczy miała na celu nie wprowadzenie wolności, równości i braterstwa, ale zbudowanie nowego systemu społecznego i politycznego, kontynuowanego w krajach komunistycznych, z którym zderzy się Solidarność. Otóż największym osiągnięciem Solidarności stanie się demitologizacja właśnie tego dzieła rewolucji francuskiej i rewolucji październikowej oraz przewyższenie ich paradygmatu ideologicznego. Solidarność unicestwiła ideologię komunistyczną, bez której ZSRR utracił zdolność czarowania ludzi tak dalece, że pozostał już tylko kolosem na glinianych nogach, naga zbrodniczą siłą. To pierwsze o światowej randze zwycięstwo osiągnęła nie metodą rewolucyjną, czyli walką i eksterminacją fizyczną przeciwników, ale postulatem prawdy jako fundamentem życia publicznego. Solidarność przywróciła polityce prawdę i siłą prawdy obaliła złudne mirażę ideologii. Prawda jest i pozostanie na zawsze skuteczną bronią przeciwko każdej ideologii, mitologizacji, propagandzie, marketingowi politycznemu i manipulacji, ponieważ ideolodzy i manipulanci albo zawłaszczają prawdę (np. przez jej użycie w nazwie głównego organu prasowego w ZSRR), albo ją deprecjonują i relatywizują (np. przez twierdzenie, że każdy ma swoją prawdę). Solidarność wykazywała, że system komunistyczny czerpie swą siłę z kłamstwa. To dążenie do prawdy wyrażało się w sposób spektakularny w hasle „telewizja kłamie”. Prawda jest wartością ponadczasową, powszechną i zawsze aktualną, ponieważ zagrożenie ideologiczne istnieje na całym świecie.

Kolejną wartością była solidarność międzyludzka, która posłużyła za nazwę naszego ruchu społecznego. Totalitarne państwo sprowadzało wspólnotę polityczną do jednostek. Uznawało wyłącznie więzi pionowe i to połowicznie: od władzy do obywatela. Więzi poziome były zakazane. Państwo komunistyczne lokowało się jako pośrednik między ludźmi, którzy tylko pod jego kontrolą i za jego pozwoleniem mogli w przestrzeni publicznej z sobą współdziałać. Ciągłe można pojechać do Korei Północnej i zobaczyć, jak to funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Jedynym wyjątkiem niekontrolowanych więzi był azyl rodziny i Kościoła. Solidarność jako wartość nie tylko przywracała wolność w nawiązywaniu więzi, ale zobowiązywała do wzajemnej pomocy, czemu dał wyraz Jan Paweł II, mówiąc: „Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw

drugim. I nigdy brzemień dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze: gdy mówi się: naprzód »walka« – choćby w znaczeniu walki klas – to bardzo łatwo drugi czy drudzy pozostają na polu społecznym przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia – z którymi wspólnie należy obmyślać, jak dźwigać brzemiona. »Jeden drugiego brzemiona noście«”. (Gdańsk, 12 czerwca 1987 r.).

Nie ulega wątpliwości, że Solidarność była wichrem, a niekiedy huraganem wolności. Była to wolność „do” (samoorganizacji, myśli i słowa, druku, publikacji, wyznania), a także wolność „od” (cenzury, więzienia, represji, ingerencji ze strony ZSRR i władz krajowych). Napór tej wolności rozrywał więzy szczelnego systemu i budził strach o jutro w tych, którzy sądzili, że przez usunięcie wolności zapewnią komunizmowi wieczne trwanie.

Wolność prowadziła zwykłych ludzi do publicznej manifestacji swej wiary, która przez komunizm została skazana na zagładę. Wiara religijna zapędzana do kruchty i ogródka prywatności wylała się na ulice, pod bramę stoczni i do radia publicznego. Bóg prześladowany w swoich wiernych, niezłomnych duchownych, biskupach, prymasie i papieżu wyszedł z kościołów na place publiczne. To na milionowych spotkaniach ze św. Janem Pawłem II, a potem wielotysięcznych mszach św. pod przewodnictwem bł. Jerzego Popiełuszki naród odzyskiwał przestrzeń publiczną zawłaszczoną przez władze komunistyczne.

Do niszczonej przez komunizm wartości należy poczucie godności. Władze związkowe i doradcy formułowali różne postulaty. Ale to robotnicy ze swej strony domagali się odzyskania swej zawodowej i ludzkiej godności. Oni na sobie doświadczali, że są trybikami systemu komunistycznego, który przede wszystkim i w najwyższym stopniu uderzał w godność człowieka jako osoby ludzkiej. Jeśli ideologia uderza w prawdę, to system uderza w godność ludzką. Robotnicy mieli w pamięci, w jaki sposób był traktowany przedwojenny majster. To był ktoś! Robotnik w PRL był robotem, niezdolnym do utrzymania rodziny. Tak jak średniowieczni rycerze wypromowali honor, bez którego byłoby tylko zabijakami do wynajęcia, tak w czasach nam współczesnych godność nie pozwala zinstrumentalizować człowieka przez państwa, korporacje i wszelkie organizacje.

Z niezwykłą siłą odżyły jeszcze sprawiedliwość (w opozycji do równości) i patriotyzm jako umiłowanie ojczyzny w przeciwieństwie do internacjonalizmu. Rozpoczęła się wielka praca nad pracą i innymi wartościami.

Na tle rewolucji francuskiej warto odnotować dwie różnice. Po pierwsze, o ile rewolucja francuska zakrywała pięknie brzmiącym hasłem własne zbrodnie, o tyle Solidarność

ność, dzięki swej bezkrwawej, konstruktywnej walce przywróciła polityce własnym działaniem wiele wartości. Oznacza to, że Solidarność, w przeciwieństwie do rewolucji francuskiej, była siłą konstruktywną i budującą. Drugie porównanie przemawia na niekorzyść Solidarności. Hasło rewolucji francuskiej uzyskało niezwykłą nośność dzięki prostocie trzech populistycznych zasad. W przypadku naszego związku wymieniliśmy siedem, bez których nie byłaby ona sobą, ale zbyt licznych, aby z nich stworzyć promocyjne hasło programowe.

### **Ostał ci się ino sznur?**

Co spowodowało, że Solidarność, która mogła stać się źródłem odrodzenia polityki jako takiej, została z polityki usunięta? Stało się tak z wielu rodzajów przyczyn. Wymieńmy trzy z nich.

W sposób oczywisty komuniści czuli się zagrożeni, więc zwalczali Solidarność. Można historię relacji komunistów z Solidarnością sprowadzić do trzech etapów. Najpierw chcieli ją po prostu zniszczyć, czego wyrazem był stan wojenny. Potem w latach osiemdziesiątych dążyli do tego, aby przejąć konstruktywny program Solidarności, a ją samą sprowadzić do bezprogramowej walki z komunizmem. Wojciech Jaruzelski wyraźnie stwierdził, że program Solidarności jest słuszny, ale partia zrealizuje go lepiej. W trzecim etapie, w przeprowadzonych reformach (Rakowskiego i Wilczka), na swój sposób i we własnym interesie zrealizowali solidarnościowe postulaty dotyczące wolnego rynku i demokratyzacji kraju. Tak jak wybiórczo przejęli treści programowe Solidarności, tak selektywnie wybrali także jej przedstawicieli, zapraszając ich do udziału w obradach tzw. Okrągłego Stołu.

Drugi ciąg zmian dotyczył horyzontu teoretycznego i aksjologicznego. Opisałem go w referacie prezentowanym pięć lat temu w SGGW. Najkrócej rzecz ujmując, zmiana polegała na tym, że w Solidarności decyzje polityczne nie były już podejmowane przez miliony członków, już nie przez kadry, ale przez doradców – elity polityczne, które odeszły od wartości Solidarności i zastąpiły je ideologią liberalną. Przypomnę tylko jedną wypowiedź Davida Osta, który pisze, że pod wpływem elit solidarnościowych podziemne kierownictwo związku „nie kwapiło się pod koniec lat osiemdziesiątych do przyznawania robotnikom innych zadań, jak płacenie składek i kolportowanie podziemnej prasy, izolując ich zarówno na praktycznej, jak na teoretycznej płaszczyźnie. Walka o demokratyzację miała być prowadzona przez elitę, nie przez szeregowych członków związku” (David Ost, *Kłęska Solidarności. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie* 2007, s. 204). Tymczasem elity Solidarności stały się elitami liberalnymi. Po 1989 roku te właśnie elity dokonały tzw. wielkiego przejścia ustrojowego pod hasłem powrotu do normalności, czyli do wolnego rynku i demokracji. Problem polegał na tym, że były to instrumenty, ale nie cele. Instrumenty narzucają celów, ale służą do ich realizacji. A zatem zainstalowano demokrację i wolny rynek w Polsce, ale nie odpowiedziano na



pytanie jaka Polska? Cele i wartości zostały usunięte pod pretekstem prymatu neutralności światopoglądowej państwa.

Trzecia grupa przyczyn dotyczy nas samych. Nieustannie dopuszczamy się zdrady dziedzictwa solidarnościowych wartości, ilekroć akceptujemy ich przeciwieństwa. Zdradzamy, ilekroć w naszych przekonaniach z prawdą wygrywa relatywizm; z solidarnością – liberalny egoizm i walka; z konstruktywną wolnością „do” – swawolna wolność „od”; z publicznie wyznawaną wiarą – dawny postulat zamknięcia jej w sferze spraw prywatnych; z godnością – atrakcyjność, skuteczność i użyteczność; ze sprawiedliwością – dowolnie tworzone przepisy prawne; z patriotyzmem – uniwersalizm, który zastąpił dawny komunistyczny internacjonalizm.

Strategia dawnych komunistów, decyzje doradców i zmiana naszych postaw sprawiły, że pierwotna Solidarność, pełna skarbów w postaci najwyższych wartości, zaczęła stawać się piękną aksjologiczną wydumską, a ze złotego rogu, którym niewątpliwie była pierwsza Solidarność, pozostał „ino sznur”.

### **Brak teoretycznego wsparcia Solidarności**

Nie wystarczy mieć rację, żeby wygrać, przeciwnie, ci, którzy nie mają racji, wygrywają z tymi, którzy ją mają. Solidarność miała rację, ale nie zdołała wdrożyć w pełni swojego wspianego programu.

Powróćmy po raz ostatni do rewolucji francuskiej. Wygrała ona przekaz historyczny, ponieważ jej hasło: wolność, równość, braterstwo, wypisywane na sztandarach rewolucji, w gruncie rzeczy niesione było przez ponad dwa wieki mocą oświeceniowych ideologii i teorii. W XVII wieku, a więc sto lat wcześniej, Tomasz Hobbes (1588–1679) w ramach teorii społecznej głosił koncepcję stanu natury, w którym pierwsi ludzie żyli jako wolni i równi. W XVIII wieku we Francji ukształtowała się oryginalna koncepcja oświecenia, która wywarła zasadniczy wpływ na program rewolucji. W szczególności opierała się ona na założeniach, które pełniły funkcje fundamentów dla naturalizmu, kauzalizmu i racjonalizmu.

Naturalizm można zdefiniować na podstawie rozróżnienia poczynionego przez Jeana Jacques’a Rousseau (1712–1778), który pisał o „człowieku natury” oraz o „człowieku człowieka”. Człowiek natury był dobry, wolny, równy i szczęśliwy, natomiast człowiek człowieka stał się zepsuty przez cywilizację. Rewolucja chciała przywrócić człowieka naturze przez zniszczenie zepsutych ludzi starych układów i stanów społecznych. Problem polega jednak na tym, że rewolucja będzie niszczyć wszystko, co sztucznie stworzone w tym celu, aby w imię wolności i równości zbudować nowy sztuczny ład polityczny, czyli jeden uniwersalny, jedynie słuszny system zwany postępem. Kauzalizm polegał na przyjęciu założenia, że skoro człowiek jest rządony przyczynami, wolność i równość powinny polegać na micie spełnienia wszystkich potrzeb, a nie dążeniu do szlachetnych celów za cenę wyrzeczenia się przyjemności. Liczą się tylko wolność

i równość. Racjonalizm sprowadzał się do tłumaczenia przyczynowego i oceny według kryterium służenia postępowi. Wolność i równość były przejawem racjonalizmu.

Nasuwa się pytanie czy Solidarność ze swoimi wartościami zostałaby w czasie rewolucji francuskiej zaakceptowana czy odrzucona. Prawda zostałaby uznana za zbędną, ponieważ ta obiektywna została raz na zawsze rozstrzygnięta przez uznanie postępowego systemu za jedynie słuszny. Przetrwałyby wyłącznie „prawdy indywidualne”, niepewne i relatywne. Rewolucja nie była koncepcją harmonii ogólnospołecznej z dwu powodów: po pierwsze, polegała na wojnie wewnętrznej przez likwidację w całości określonych stanów społecznych, po drugie – budowała nie krajowy, ale uniwersalny system społeczny. Za motor postępu rewolucja uznawała nie solidarność ogólnospołeczną, ale walkę. Egoizm ludu i burżuazji, a nie dobro wspólne stało się głównym motywem działań promotorów rewolucji. Sekularyzm wypowiedział wojnę religii. Godność została utożsamiona z byciem obywatelem, który w systemie totalitarnym oznaczał zawłaszczenie człowieka przez państwo. Wynika stąd, że między rewolucją francuską i Solidarnością występuje sprzeczność. Jeśli dziś utożsamiamy się z jedynie słusznym systemem demokracji i wolnego rynku, z walką jako motorem rozwoju, z egoizmem jako najsilniejszym motywem działania, z uniwersalizmem, wolnością „od” i równością jako zasadami ustrojowymi, to znaczy, że zmieniliśmy tożsamość solidarnościową na porewolucyjną. Dlatego nie tylko zdziwienie, ale i oburzenie musi budzić trwające od połowy lat osiemdziesiątych dążenie, aby Solidarności nałożyć maskę rewolucji francuskiej i przedstawiać ją jako ruch „wolności, równości i solidarności”.

Czego nam zabrakło? Teorii. Politycznej i społecznej teorii. Jej powstanie zostało odłożone na nieokreśloną przyszłość, ponieważ z racji na bezpieczeństwo Solidarność stosowała taktykę działania „krok po kroku”. Myślenie całościowe występowało na poziomie intuicji. W moim przekonaniu istota sporu między Solidarnością i komunizmem polegała na tym, że Solidarność budowała wspólnotę polityczną, która pozostawała w sprzeczności z komunistycznym systemem politycznym. System traktował ludzkie jednostki jak cząstki wielkiego mechanizmu. Tymczasem wspólnotę polityczną mogą budować wyłącznie wolne, suwerenne osoby, opierając ją na wspólnych wartościach – na wartościach na nowo odkrytych przez Solidarność. Tym wartościom zabrakło obrony teoretycznej, czyli myślenia całościowego. Tego warunku nie spełnia tworzenie krótszej lub dłuższej listy wartości. Przejawem analizy teoretycznej byłoby dążenie do stworzenia struktury jakościowej. Kiedy patrzymy na wymienione solidarnościowe wartości odkrywamy, że tworzą trzy poziomy: religijny, moralny i społeczny. Pierwsze piętro wypełnia Bóg. W porządku politycznym stanowi nie tylko źródło i uzasadnienie władzy, ale także jej ramy i hamulec przed jej absolutyzacją, a zatem przed jej tyranią. Drugie piętro zarezerwowane jest dla człowieka jako istoty moralnej. Oznacza to w pierwszej kolejności jego godność, ponieważ niczego nie musi. Ma cudowną zdolność nie tylko

kauzalnego płynięcia z prądem, ale wynikającego z wolnego wyboru płynięcia także pod prąd; jest w stanie stawiać przed sobą wielkie cele i dobrowolnie przyjmować na siebie zobowiązania oraz gwarantować ich wykonalność pieczęcią własnego honoru. Godność jest duszą wolności. Bez godności wolność jest spontaniczną swawolą; wolność wyrażająca z godnością prowadzi go do najszlachetniejszych czynów. Trzeci poziom tworzą wartości wspólnotowe takie jak sprawiedliwość, prawda, solidarność, pomocniczość, dobro wspólne i patriotyzm. Wynika stąd wniosek, że odkryte przez Solidarność wartości znajdują swoje odzwierciedlenie w hasle „Bóg, Honor, Ojczyzna”, które ma odniesienie do trzech pięt wartości.

A zatem w nas samych obumiera Solidarność z jej wartościami, jeśli godzimy się na to, aby Polska była wyłącznie określonym terytorium o zasięgu lokalnym, na którym działają uniwersalne prawa, instytucje, organizacje, międzynarodowe przedsiębiorstwa; aby była terytorium zależnym od centrów i podmiotów zewnętrznych; aby była terytorium, na którym my świadczymy pracę i wydajemy pieniądze. Oznaczałoby to bowiem, że akceptowalibyśmy wówczas definicję Polski jako kraju trzeciego świata. W dużym stopniu tak jest. Przykładem może być konstytucyjny przepis o tym, że w Polsce obowiązuje ustrój gospodarczy o nazwie tzw. społecznej gospodarki rynkowej, zgodnej z duchem Solidarności. Przepis ten jednak nie wszedł w życie. Ale równocześnie należy podkreślić, że Solidarność żyje jeśli, po pierwsze, zgodnie z faktami dostrzegamy, że nadal we wszystkich środowiskach i dziedzinach życia publicznego, w tym także w polityce, tlą się niezagasłe ognie solidarnościowych wartości, które niekiedy wybuchają płomieniami indywidualnej i społecznej suwerenności i stają się źródłem wielkich dzieł w sztuce, polityce, życiu społecznym i związkowym; po drugie, Solidarność żyje, kiedy my sami czujemy się strażnikami tego światła, dzięki któremu odnajdujemy drogę do lepszej przyszłości człowieka, Polski i świata.

**DR MARIA WESOŁOWSKA**

Przewodnicząca Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” SGGW  
(2002–2014)

## **Solidarność – element myślowy i wymóg moralny dla współczesnego świata**

*Solidarność bowiem przekroczyła już granice Polski.  
Stała się elementem myślowym i wymogiem moralnym  
dla współczesnego świata, nie tylko dla Europy.*

Jan Paweł II

### **Wstęp**

W historii naszej cywilizacji jest kilka idei, które swego czasu robiły zwrotną – jak się wydawało – karierę. Idea „sprawiedliwości społecznej” propagowana przez rewolucję październikową. Idea „wolność, równość, braterstwo” to rewolucja francuska, rewolucja angielska: przez rozwój przemysłowy ku lepszemu światu...

Polska wykreowała i ofiarowała światu ideę solidarności, która stała się równie, a może nawet bardziej niż tamte znana na całym świecie. Oby ta idea nie skończyła jak tamte – kompromitacją! Idee rewolucyjne skompromitowały się! Wkrótce doprowadziły do wielkich zniszczeń i nieszczęść wielu ludzi.

Współcześnie słowo solidarność obiega naszą planetę; jest znane i przywoływane częściej niż wszystkie tamte hasła. Bo też solidarność zawiera w sobie całość wymienionych wartości: braterstwo, równość, sprawiedliwość, wolność, a ponadto odwołuje się do wartości jeszcze wyższych jak np. miłość. („Nie ma solidarności bez miłości”). Jest ona kwintesencją i niejako historycznym zebraniem w jedno hasło dążeń i pragnień ludzi, marzeń społeczeństw o budowie świata dobrego, sprawiedliwego i bezpiecznego. Jan Paweł II powiedział o solidarności – jak czytamy w przytoczonym na początku cytacie – że jest ona wymogiem moralnym dla całego współczesnego świata.

W wydarzeniach roku 1980 siła idei solidarności ujawniła się z całą mocą. Skuteczność i waga przemian roku 1980 i następnych – poprzez 1989 rok – lat, obok innych ważnych przyczyn wykazuje jak wielka w niej tkwi siła. Solidarnościowe strajki roku 1980 skutkowały powstaniem ruchu społecznego, który doprowadził do pokojowego – co należy podkreślić – upadku rządów komunistycznych w Polsce, a następnie w innych krajach

tw. bloku sowieckiego oraz rozpadu samego ZSRR. Przywódcy tego ruchu nadając mu nazwę Solidarność zrozumieli i docenili – jak sędzę – moc siły solidarności międzyludzkiej. Podkreślano bowiem z naciskiem, że oto teraz wszyscy razem występują przeciwko totalitaryzmowi: robotnicy i inteligencja, studenci i artyści, chłopci (Solidarność Rolników), a nawet niektórzy komuniści. Droga ku nazwie Solidarność była jednak niejako naturalna, skoro tak mocno opierano się na autorytecie Jana Pawła II. Po Jego pierwszej pielgrzymce do Polski poczuliśmy w wymiarze ludzkim siłę solidarności, siłę wspólnoty i to wspólnoty zafascynowanej ideą wolności i prawdy, a jego homilie wykłady, przemówienia i dokumenty (encykliki, listy apostolskie itp.) na temat solidarności uczyły nas, czym ona jest.

Ideę solidarności Jan Paweł II odnosił do wielu dziedzin ludzkiej działalności. Zwróćmy uwagę tylko na niektóre z nich.

## **Solidarność św. Jana Pawła II**

### **Solidarność świata pracy**

W przemówieniu na Sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy 15 czerwca 1982 roku Papież powiedział: „zapropnowałem wam drogę solidarności, drogę solidarności świata pracy. Jest to solidarność otwarta i dynamiczna, oparta na koncepcji pracy ludzkiej, która w godności osoby ludzkiej, zgodnie z mandatem otrzymanym od Stwórcy, dopatruje się pierwszego i ostatecznego kryterium swojej wartości”. Swoje przemówienie na tej sesji Jan Paweł II rozpoczął od oddania hołdu ludzkiej pracy. Każda praca jest godna poszanowania – mówił Papież. Pod pojęciem pracy Papież rozumie wszelką działalność człowieka, pracę zarówno rąk, jak i umysłu, pracę rzemieślniczą i artystyczną – każda praca podnosi osobę do godności człowieczeństwa. W szacunku dla ludzkiej pracy nie należy czynić różnicy między np. pracą fizyczną a umysłową, pracą twórczą czy odtwórczą, pracą kierowniczą a wysiłkiem pracowników wykonujących zadania: „w każdej ze swych postaci praca ta zasługuje na szczególny szacunek, ponieważ za każdą pracą stoi zawsze podmiot, osoba ludzka”. Skoro praca tak mocno odnosi się do godności osoby ludzkiej – argumentuje Jan Paweł II – to problemy pracy „posiadają jedną cechę charakterystyczną, która jest zarazem wymogiem, jak i programem, jest nią solidarność” (Sesja Międzynarodowej Organizacji Pracy, Genewa, 15 czerwca 1982). Solidarność bowiem jest gwarancją sprawiedliwości oraz poszanowania dla owoców pracy oraz zapewnienia „godziwego bytu” zarówno dla samych pracowników, jak i ich rodzin. Zatem praca winna być przepojona ideałem solidarności. Praca, która jest sprawowana w społeczeństwie i społeczeństwu służy, musi cechować się cnotą solidarności, bo tylko wtedy możliwe jest budowanie sprawiedliwego świata. Solidarność świata pracy jest też warunkiem koniecznym budowania pokoju. „Solidarność sprzeciwia się pojmowaniu społeczeństwa w kategorii walki „przeciw”, zaś stosunków społecznych

w kategoriach bezkompromisowego przeciwstawiania klas” (Gdańsk 12 VI 1987 r., „L’Osservatore Romano” 1987 nr 5). Pokój w wymiarze społecznym podąża za ustanowieniem stosunków społecznych na zasadzie solidarności. „Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki przed programem solidarności. Gorzej jeszcze gdy mówi się naprzód walka – choćby w znaczeniu walka klas” (tamże). Walka klas wyzwala bowiem coraz większe brzemiona i „rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny” (tamże).

Walka, w której postrzega się drugiego człowieka jako wroga, którego trzeba pokonać i zwalczyć – nawet w imię szlachetnych haseł – jest przeciwna ideom solidarności i nie prowadzi do pokoju społecznego czy międzynarodowego. Solidarność, która wyzwala wysiłki w imię sprawiedliwości, jest walką o sprawiedliwość i w pierwszym rzędzie winna szukać porozumienia i „obmyślać jak dźwigać brzemiona” wspólnie jedni z drugimi.

Podsumujmy ten paragraf jeszcze jednym cytatem z wypowiedzi Ojca Świętego w czasie Sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie: „Solidarność świata pracy to solidarność, która rozszerza horyzonty, by wraz z interesem jednostek i poszczególnych grup objąć dobro wspólne całej społeczności tak na płaszczyźnie narodowej, jak i międzynarodowej oraz planetarnej” (VII Zgromadzenie Ogólne Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, Watykan, 11 kwietnia 2002).

### **Solidarność świata ekonomii i polityki**

Jan Paweł II powiedział: „Jeśli chodzi o dziedzinę ekonomiczną, to warto tu odwołać się do solidarności jako postawy moralnej, jako cnoty” (Watykan, 11 XI 1989).

W działaniach politycznych i ekonomicznych zasadę solidarności św. Jan Paweł II uznaje za naczelną i priorytetową. W czasie VII Zgromadzenia Ogólnego Papieskiej Akademii Nauk Społecznych 11 kwietnia 2002 roku w Watykanie Papież powiedział: „W istocie, jest zadaniem środowisk politycznych regulacja rynków i podporządkowanie praw rynkowych prawom solidarności, aby los ludzi i społeczeństw nie był całkowicie uzależniony od wszelkiego rodzaju zmian ekonomicznych oraz aby można było zapewnić im ochronę przed wstrząsami związanymi z liberalizacją rynków”.

Jan Paweł II doceniał zasadę gospodarczą wolego rynku. Jednocześnie jednak w zasadach gospodarki wolnego rynku wskazywał konkretne zagrożenia: „niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem zasad wolnego rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich”. Również w czasie pielgrzymki do Polski w 1991 roku w Białymstoku Jan Paweł II powiedział: „musimy uczyć się tworzyć sprawiedliwe społeczeństwo przy założeniu wolego rynku”.

Jednakże same prawa wolnego rynku nie wystarczają. Co więcej, zwracają się one przeciw człowiekowi, gdy ten zapomni o zobowiązaniach moralnych, które są – zdaniem Jana Pawła II – bardziej podstawowe niż prawa ekonomiczne.

Idea solidarności, potraktowana jako cnota (czyli jako postawa moralna), a zastosowana w dziedzinie politycznej i ekonomicznej mogłaby mieć bardzo doniosłe znaczenie. Potraktowanie jej poważnie i zastosowanie w praktyce politycznej i ekonomicznej mogłoby przynieść społeczeństwu pokój społeczny, zdrowie moralne i wysoki „wskaźnik optymizmu”. Rozwinięcie tej myśli oraz szersza analiza nauczania Jana Pawła II o solidarności w polityce i ekonomii przekracza jednak rozmiary tego referatu.

### **Solidarność międzyludzka**

Jan Paweł II widział solidarność w wymiarze globalnym i międzyludzkiem – obejmującym wszystkich ludzi zamieszkujących Ziemię. Mówił: „potrzebna jest globalizacja solidarności”. Ten rozmach w jej okazywaniu z Jego strony widzimy choćby w ilości i zasięgu pielgrzymek, jakie Papież odbył za swego pontyfikatu. Praktycznie – mówiąc w przenośni, ale z niewielką przesadą – odwiedził wszystkie ludy i narody. Wszystkim im okazywał swoją solidarność: zainteresowanie, współczucie, troskę, czasem nawet konkretną pomoc.

Papież zaznaczał, że we wszystkich światowych dziedzinach następuje globalizacja. Jest to zjawisko, które – zdaniem Jana Pawła II – należy nie tylko zauważać i monitorować, ale przede wszystkim należy mądrze nim kierować. Jeśli zaś troska o dobro w wymiarze globalnym ma mieć jakieś konkretne wymiary i przynosić owocne działania, nie może się to obyć bez solidarności ludzi i narodów.

Następnym, obok globalizacji, zjawiskiem charakterystycznym teraźniejszej rzeczywistości jest fakt coraz dłuższego czasu życia i aktywności ludzi. Papież pisze: „W związku z postępującym wydłużeniem się życia ludzkiego solidarność między pokoleniami powinna stać się przedmiotem znacznej uwagi i skłonić do szczególnej troski o najsłabszych członków społeczeństwa, dzieci oraz osoby starsze”. Oraz dalej: „dzięki autentycznej solidarności całego narodu pogłębia się troska o ludzi, aby nikt nie został pominięty i każdy mógł korzystać z opieki społecznej”.

Jan Paweł II dużą uwagę przywiązywał do solidarności między pokoleniami. Papież zauważa: „w przeszłości solidarność między pokoleniami była w wielu krajach naturalną postawą w rodzinach. Dzisiaj stała się także obowiązkiem całej wspólnoty” (VII Zgromadzenie Ogólne Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, Watykan, 11 kwietnia 2002).

Solidarność międzyludzka w każdym wymiarze istnienia i funkcjonowania ludzkości jest nieodzowna, jeśli chcemy żyć w świecie sprawiedliwości i pokoju.

Dlaczego cnota solidarności właśnie ma tak doniosłe znaczenie dla budowy tej rzeczywistości naszego bytowania? Oto odpowiedź Jana Pawła II: „Aby zbudować świat sprawiedliwości i pokoju solidarność musi obalić podstawy nienawiści, egoizmu i niesprawiedliwości, zbyt często wynoszone do godności zasad ideologicznych, czy też zasadniczych praw życia społecznego” (*U podstaw odnowy – studium o realizacji Vaticanum II*, 1972).

## Solidarność jako pojęcie filozoficzne

Element myślowy i wymóg moralny to współczesnym językiem nazwane – znane z obszaru filozofii pojęcie – cnota. Solidarność jest przede wszystkim ideą społeczną i socjologiczną, ale jest też – jak to wynika z wypowiedzi Ojca Świętego – pojęciem filozoficznym. Z filozoficznych kategorii terminów znanych filozofii najbardziej odpowiednim zaszeregowaniem solidarności jest włączenie jej właśnie do kręgu cnót.

W dzisiejszych czasach – jak się wydaje – słowo cnota jest bardzo niemodne, a nawet czasem wstydlive czy śmieszne. Powiedzieć o kimś, że jest człowiekiem cnotliwym, to trochę go ośmieszyć.

To od czasów Fryderyka Nietschego cnota jest postrzegana jako wyraz słabości, pasywności i postawy ucieczki od świata. Mówi się, że Nietzsche z odrazą i wzdrgną odrzucał cnotę jako wartość. Cnota bowiem – dla niego – jako przymiot osób słabych, osób o mentalności niewolników jest godna potępienia. Tak jak ludzi słabych i niezaradnych należy wyeliminować ze społeczeństwa, gdyż ich istnienie pozbawia cywilizację mocy, a ludzkość prowadzi do degeneracji, tak i pojęcie cnoty należałoby wyeliminować ze zbioru wartości, gdyż jej promowanie osłabia – zdaniem Nietschego – siłę charakteru, siłę osobowości, a człowieka mocnego przerabia na cikliwego i dziecienniałego.

Przeciwstawić się poglądom na cnotę jako na wyraz słabości usiłował Max Scheller w opracowaniu *Rehabilitung der Tugend* wydanym w 1919 roku. Niemniej należy chyba stwierdzić, że „cnota” jako taka wyszła z mody.

Chciałabym się trochę przeciwstawić tej tendencji, niejako przełamać tę niechęć do cnoty. Chciałabym pojęciu solidarności nadać rangę cnoty, gdyż – jak jestem przekonana – solidarność może być w taki sposób potraktowana i stać się terminem filozofii polityki. To w polityce przede wszystkim solidarność doprowadziła do zmian nieoczekiwanych i rewolucyjnych, a przez to zdumiewających, gdyż była to rewolucja bez barykad i wojny światowej, chociaż ma zasięg światowy. Jest to więc idea o ogromnej sile. Solidarność jest cnotą o tak wysokiej randze, że w niej samej tkwi przemożna siła, boska siła solidarności. Warto zdać sobie z tego sprawę, by tym skuteczniej posłużyć się tą siłą do budowy świata bardziej sprawiedliwego i dobrego.

Najpierw jednak, zanim zaczniemy „przymierzać” solidarność do cnoty, należy ustalić i uściślić znaczenie słowa solidarność. I jest rzeczą naturalną, aby owo uściślenie przyjąć za tym współczesnym filozofem, który najczęściej wymawiał słowo solidarność, a więc za św. Janem Pawłem II.

Za punkt wyjścia przyjmujemy pierwsze wypowiedzi Karola Wojtyły o solidarności i Jego rozumienie znaczenia tego pojęcia. Od Karola Wojtyły zaczerpnięte jest więc znaczenie terminu solidarność, a od Jana Pawła II niektóre uszczegółowienia i rozbudowanie tego znaczenia.



## Solidarność według Karola Wojtyły

Studium ks. kardynała Karola Wojtyły *Osoba i czyn* ukazało się w 1969 roku. W części czwartej, zatytułowanej *Uczestnictwo*, w paragrafie 7, autor zajmuje się analizą postaw „znamiennych” – wedle jego słów – „dla działania oraz bytowania wspólnie z innymi”. Omawiane są „postawy autentyczne” oraz „postawy nieautentyczne”. Do tych drugich autor zalicza konformizm oraz postawę uniku, która w dalszych latach refleksji i pogłębionej analizy jest łączona z postawą alienacji człowieka. Natomiast jako pierwszą z postaw autentycznych Karol Wojtyła wymienia postawę solidarności. Na przeszło 10 lat przed momentem, w którym słowo „solidarność” zaczęło gościć na ustach wszystkich, jest ono przez Karola Wojtyłę rozważane jako ważne pojęcie filozoficzne, najważniejsze wśród postaw autentycznych.

*Osoba i czyn* to największe i najważniejsze dzieło Karola Wojtyły wśród jego publikacji dotyczących antropologii człowieka. Wraz z późniejszymi pismami filozoficznymi oraz jeszcze późniejszymi dokumentami i wypowiedziami duszpasterskimi Jana Pawła II wchodzi w skład sekwencji dzieł, którą to sekwencję można by – jak sądzę – opatrzyć nazwą: „przewodnik poszukiwania zagubionej tożsamości człowieka” (por. *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. Gdzie jesteś Adamie*, Sympozja Instytutu Jana Pawła II, Lublin, 1987).

Opis owego zagubienia, jego analizę i egzegezę znajdujemy później przede wszystkim w papieskich encyklikach (np. *Sollicitudo rei socialis*). W połowie XX wieku Karol Wojtyła konstatuje zgubienie ludzkiej tożsamości niejako *implicite*, nie określa go jawnie. Ale w swoich dziełach i wykładach filozoficznych stawia człowiekowi pytania: Kim jesteś? Jaka jest twoja tożsamość człowieku? Czy jesteś sobą? Co to znaczy, że jesteś osobą?

Dzieło *Osoba i czyn* stawia te pytania i odpowiada na nie językiem filozofii. Odpowiedź, najogólniej ujmując, jest następująca: kim człowiek jest, jaka jest jego tożsamość, poznajemy po jego czynach: „Czyn stanowi szczególny moment ujawnienia się osoby”.

W 1961 roku w Lublinie miał miejsce IV tydzień filozoficzny KUL zorganizowany przez Koło Filozoficzne Studentów KUL. Temat tygodnia to: *Podstawy filozoficzne personalizmów*. Kardynał Karol Wojtyła wygłosił wówczas wykład *Personalizm tomistyczny*. Punkt 5. tego wykładu noszący tytuł *Osoba w działaniu* rozpoczyna się zdaniem: „Osoba, w ujęciu św. Tomasza, jest zawsze konkretnym bytem, w którym realizuje się potencjalność właściwa dla natury rozumnej”.

Dalej Karol Wojtyła stwierdza, że w myśli św. Tomasza potencjalność człowieka jako osoby znajduje swe urzeczywistnienie w myśleniu. Natomiast najbardziej znaczącym dla myślenia człowieka jest to, że jego myślenie ma charakter twórczy. Co to znaczy? Otóż myślenie człowieka ma charakter twórczy, ponieważ realizuje się w działaniu. Karol Wojtyła, rozwijając myśl Akwinaty pisze: „Kiedy osoba działa w sposób sobie

właściwy, wówczas zawsze coś tworzy”. I dalej „tworzenie jako pochodna myślenia jest tak znamienne dla osoby, że wszędzie stanowi jej nieomylny ślad, dowód jej istnienia czy obecności”, „Czyn stanowi szczególny moment ujawnienia się osoby”.

Zatem zasadniczym kryterium poznania tożsamości człowieka jako osoby jest czyn. Zachodzi – jak widzimy – ścisła korelacja między czynem a osobą. Czyn jednakże jest wprawdzie spełniany przez człowieka, ale wspólnie z innymi ludźmi. Współzależności czynu z osobą odpowiada więc „rys uczestnictwa” – jak pisze Karol Wojtyła. Uczestnictwo jest właściwością osób, które przecież działają w społeczności ludzi – „wspólnie z innymi”. Pomiędzy uczestnictwem jako właściwością osób a dobrem wspólnot szczególnie charakterystyczne są pewne postawy „znamienne”, „Jest to naprzód postawa solidarności oraz postawa sprzeciwu”.

Zauważmy: rok 1961 – 19 lat przed wydarzeniami roku 1980. Karol Wojtyła rozważa ideę i postawę solidarności. W swym wystąpieniu ks. Kardynał podaje następującą definicję: **„solidarność oznacza stałą gotowość do przyjmowania i realizowania tej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty”** (Karol Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, Znak Nr 83, Rok XIII, 1961 r., s. 670).

Czyn solidarny człowieka to nie tylko spełnienie tego, co do niego należy z racji członkostwa wspólnoty, ale przyczynienie się do dobra całości dla dobra wspólnego. Świadomość dobra wspólnego każe człowiekowi w trosce o dobro wspólne sięgać poza tę część, która jemu samemu przypada w udziale. Pojęcie solidarności jest więc tu rozumiane w kontekście wspólnoty, która urzeczywistnia się w przestrzeni społecznej i wynika z pieczy o dobro całej społeczności, do której człowiek należy.

Szersze ujęcie idei solidarności znajdujemy w wydanej w 1972 roku książce *U podstaw odnowy – studium o realizacji Vaticanum II*. Pojęcie solidarności *explicite* występuje tu w części 3., w rozdziale zatytułowanym *Postawa ludzkiej tożsamości i odpowiedzialności*. Punkt pierwszy to *Tożsamość i solidarność*. Karol Wojtyła powołując się na Konstytucję dogmatyczną o Kościele *Gaudium et spes* pisze, że postawa tożsamości i solidarności winna stawać się „treścią życia i postawą każdego chrześcijanina”. Karol Wojtyła stwierdza, że solidarność jest postawą ewangeliczną. Wzorem, źródłem i ideałem tej postawy jest osoba Jezusa Chrystusa. On to przychodząc na świat przyjął ludzką naturę, a tym samym „związał ze sobą całą ludzkość pewną nadprzyrodzoną solidarnością w jedną rodzinę”. Stając się bratem ludzi, „stanowi On w najszerszym zasięgu jakby nadprzyrodzone centrum ludzkiej solidarności”. Karol Wojtyła pisze, że prawda o człowieku, o jego godności przyniesiona przez Jezusa „stanowi najpełniejszy fundament dla postawy ludzkiej tożsamości i solidarności”. Zatem do wspólnotowego wymiaru solidarności dochodzi wymiar indywidualny (K. Wojtyła, *Personalizm tomistyczny*, s. 301).

Zauważmy tu pewien rozwój idei solidarności w myśli Karola Wojtyły. O ile w *Osobie i czynie* solidarność omawiana była jedynie w aspekcie jej odniesienia do dobra wspól-

nego, społeczności ludzi, o tyle w *U podstaw odnowy* postawę solidarności odnosi się przede wszystkim do poszczególnego człowieka. Wzorem dla tej osobistej solidarności jest postawa Jezusa, to na jej wzór człowiek kształtuje swą osobistą solidarność z drugim człowiekiem.

Najdalej pojęcie solidarności rozwinęło się w nauczaniu Jana Pawła II po 1980 roku, po powstaniu w Polsce ruchu społecznego Solidarność. Papież niezwykle gorąco promował ideę solidarności zarówno w wymiarze praktycznych zastosowań, jak i jako wysoką wartość moralną. Jan Paweł II wprost twierdził, że solidarność jest cnotą i to cnotą bardzo mocno osadzoną w konotacjach chrześcijańskich i katolickich.

### **Cnota (*virtus*) według św. Tomasza z Akwinu**

Gdy mowa o cnotcie, nie sposób znaleźć lepszego mistrza nauki niż św. Tomasz z Akwinu. Zdaniem św. Tomasza cnota to jest to, co czyni człowieka dobrym, „Cnota jest doskonałością władzy psychicznej człowieka” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–I kw. 55,4). „Cnota jest sprawnością, która zawsze odnosi się do dobra” (tamże). Cnota jest to sprawność do tego, co należy czynić donośnie czynów dobrych. „Cnota to dobra jakość umysłu” (*Suma teologiczna* I–I, kw. 55,3).

Cnota zatem to sprawność do tego, co należy czynić – ale to mało. Cnota nie tylko jest predyspozycją do jakiegoś dobrego działania, ale ma ona drugi wymiar, ściśle z pierwszym związany. Jest nim siła wyzwalająca czyn. Cnota ma moc swego urzeczywistnienia, ma siłę swej realizacji.

Struktura cnoty – według św. Tomasza z Akwinu – jest oparta na czterech filarach, pojęciach: formy, sprawności, jakości i umiaru.

Forma stanowi zasadniczy grunt cnoty. Święty Tomasz, za Arystotelesem, twierdzi, że człowiek – szczególnie w swoistym mu pędzie ku poznaniu, ale również odnośnie urzeczywistniania pragnień i pożądań – działa i myśli według zgodności zachodzącej między formami tkwiącymi we władzach człowieka a celem tych pragnień i pożądań.

Formy tkwiące we władzach człowieka są nadawane rzeczom przez Boga. Jednocześnie są owe formy wyposażone we właściwą im moc. „Wszelka forma nadana rzeczom stworzonym przez Boga, posiada moc skuteczną do jakiegoś określonego działania odpowiadającego jej właściwościom” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 109,1). Moc skuteczna do określonego działania to sprawność – pewna predyspozycja, uzdolnienie do działania. Akwinata pisze: „Cnota ludzka z istoty swej jest sprawnością w działaniu” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–I, kw. 55,4).

Cnota, twierdzi św. Tomasz, aby nią była, musi spełniać odpowiednie kryteria jakości. Odniesiona do czynu człowieka musi gwarantować, by czyn ten był dobry. Czyn, by był dobry, musi spełniać odpowiednie warunki jakości. Jakość natomiast musi mieć pewną skalę, pewną miarę jakości, wyznaczoną przez odpowiednią normę. Stąd są pewne kryteria normatywne (*principia normatywne cnoty*).

Wreszcie czwarty fundament cnoty to umiar. Jest on koniecznym elementem cnoty jako bytu doskonałego.

Otóż, solidarność jako idea posiada wszystkie wymienione przymioty cnoty. I tak:

### **Forma cnoty solidarności**

Koncepcja formy jest wspólna św. Tomaszowi i Arystotelesowi. Filozofowie ci twierdzą, że forma to najbardziej rzeczywista, prawdziwa i treściwa istota każdej rzeczy i bytu.

Arystoteles w dziele *Metafizyka* stwierdza: „istotą każdej rzeczy jest to, dzięki czemu rzecz jest samą przez się. Nie do twojej istoty należy »być wykształconym«, bo nie jesteś z natury swej wykształconym; twoją istotą jest to, czym jesteś sam przez się” (Arystoteles, *Metafizyka* 1029).

Forma jest tzw. substancją pierwszą każdego bytu. Arystoteles stwierdza, że substancja pierwsza, forma, jest wcześniejsza od materii i, co więcej, przysługuje jej istnienie w wyższym stopniu niż samej materii. Forma jest bytem wyższym ontologicznie od materii. Forma stanowi zasadę tożsamości i doskonałości rzeczy lub bytu, a oglądana z ludzkiej perspektywy jest bytem infinityzmalnym, jest bowiem kresem doskonałości danej rzeczy lub bytu nieosiągalnym dla człowieka granicznie, ale jest drogą czy procesem wiodącym i przybliżającym ideał. Forma cnoty określa więc jej najgłębszą istotę.

Wedle tych kryteriów formą solidarności jako cnoty nie może być nic innego jak miłość, ponieważ to miłość rodzi, doskonali i kształtuje akt solidarności. Tylko ten właśnie przymiot solidarności może sprawić, że postępowanie człowieka okazującego solidarność będzie dobre. Miłość ożywiająca solidarność sprawia, że wola człowieka przynagla go ku dobremu czynowi. Solidarność bez miłości nie byłaby cnotą – w rozumieniu Tomasza z Akwinu. Cnotą jest solidarność ożywiona miłością. Gdyby solidarności zabrakło miłości, wówczas nie może być uważana za cnotę, gdyż: „brak jej doskonałości ze strony woli” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–I, kw. 51). Natomiast doskonałość ze strony woli jest warunkiem *sine qua non* cnoty. Bez przymiotu doskonałości nie ma prawdziwej cnoty.

### **Sprawność (*habitus*) cnoty solidarności**

Solidarność jest cnotą, gdyż jej nieodłącznym elementem jest sprawność. Zdaniem św. Tomasza, forma cnoty określa samą jej istotę, a z formą jest nierozdzielnie związana sprawność. Sprawność natomiast odnosi się bezpośrednio do działania.

Według św. Tomasza z Akwinu, by działanie było sprawne musi przechodzić przez cztery fazy:

- Pierwsza faza to rozpoznanie (*intentio*) celu ukazanego woli człowieka przez rozum i podjęty zamiar jego realizacji (decyzja podjęta przez wolną wolę człowieka).

- ❑ Faza druga to namysł (*consilium*) nad wyborem środków wiodących do celu.
- ❑ Trzecia faza to przyzwolenie (*consensus*) woli na zastosowanie wybranej strategii do osiągnięcia celu.
- ❑ Faza czwarta to aktem woli dokonany wybór (*electio*) i uruchomienie działania prowadzącego do celu.

Sprawność cnoty decyduje o tym, czy działania są dobre w znaczeniu moralnym i czy są skuteczne w osiągnięciu celu. Odpowiedzialna za to jest sprawność różnych powiązanych z realizowanym celem cnót, jakie człowiek posiada.

I tak w I i II fazie działania decydujące znaczenie mają cnoty intelektualne. Jest ich trzy. Za Arystotelesem Tomasz przyjmuje, że mamy 3 główne cnoty intelektualne:

- ❑ Pierwsza cnota intelektualna to syndereza: cnota znajomości naczelnej zasady prawa naturalnego – uwewnętrzniona prawda o tym, że należy dążyć do dobra i unikać zła. Inaczej mówiąc – zdaniem filozofa – syndereza jest cnotą znajomości prawa.
- ❑ Druga cnota intelektualna to sumienie: cnota umiejętności interpretacji prawa i dostosowywania go do konkretnych sytuacji, cnota odróżniania dobra od zła, odróżniania celów dobrych od złych i narzędzi dobrych od złych.
- ❑ Trzecia cnota intelektualna to roztropność: umiejętność dopasowania środków i narzędzi do celów.

Na II i IV etap działania człowieka mają wpływ przede wszystkim cnoty praktyczne (obyczajowe). Ich św. Tomasz wymienia też trzy: umiarkowanie, męstwo i sprawiedliwość. Sprawność cnót umiarkowania i męstwa pozwala zachować odpowiednie proporcje w gniewie (na który męstwo przyzwala lub nie) i w pożądaniu. Cnoty praktyczne odnoszą się do sfery emocjonalnej człowieka, tak jak cnoty intelektualne odnoszą się do jego rozumu. Warto tu przytoczyć jeszcze jeden cytat z pism św. Tomasza: „Cnota im jest doskonalsza, tym bardziej przez swe promieniowanie wywołuje uczucie” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 59).

Jak poucza św. Tomasz, sprawności cnót udziela człowiekowi jako daru darmo dano Bóg. Jest to jednak sprawność dla cnoty potencjalna. Człowiek może użyć sprawności zarówno do dobrego, jak i złego czynu. To od wolnej woli człowieka zależy, w jaki sposób skorzysta z daru sprawności. Jeśli użyje jej, by czynić dobro, jeśli w swych decyzjach pokieruje się wartościami – sprawność stanie się dla niego cnotą. Wówczas też zarówno czyny człowieka stają się dobre, jak i człowiek staje się dobry (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* II–II, kw. 17,1). Bez sprawności udzielonej człowiekowi przez Boga cnota byłaby niemożliwa. Jednakże bez twórczego współdziałania człowieka byłaby ona martwa.

Solidarność jako cnota ma wszystkie wymienione cechy sprawności, każdy akt prawdziwej solidarności przechodzi przez cztery wymienione fazy.

Po pierwsze, akt solidarności pochodzi zarówno od umysłu, jak i od woli człowieka – dotyczy jego sfery intelektualnej i emocjonalnej. Każdy świadomy akt solidarności rozpoczyna się od rozpoznania celu ukazanego przez rozum: co i wobec kogo uczynić lub jaką postawę przyjąć w konkretnym akcie solidarności. Jest to etap *intentio*. Zawiera on tu dwa składniki: składnik rozumu i składnik woli – jest aktem intelektualno-wolitywnym angażującym intelekt oraz wolę, która jako władza dążeniowa czy pożądawcza skłania do podjęcia działania.

Po drugie, akt solidarności poddany jest rozwadze – namysłowi, czyli *consilium* nad wyborem środków wiodących do celu. W akcie solidarności jest to etap niezwykle ważny. Chodzi bowiem o rozważny wybór między różnymi sposobami postępowania. Na przykład zasada „jeden drugiego brzemiona noście” nie może przecież prowadzić do poniżenia drugiego człowieka ani do gaszenia w nim inicjatywy czy zabijania samodzielności. Nie może ona też być jakkolwiek racją do współudziału w czynach niegodnych, do niegodziwego „solidaryzowania” się ze złem. Cnota prawdziwej solidarności nie przysługuje bowiem przestępcom wtedy, gdy dokonują złych czynów, bo każde zło sprzeciwia się dobru. „Istotne zadanie cnoty polega na sprawieniu, by czynności ludzkie były dobre” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* II–II, kw. 17,1). Ponadto cnota – według Tomasza z Akwinu – wymaga nie tylko wyszukiwania środków potrzebnych do osiągnięcia celu w działaniu, ale musi uwzględniać także inne okoliczności, na przykład odpowiedni czas, odpowiednie tempo (nie za szybko i nie za wolno), przestrzegać słusznych zasad (musi używać środków dobrych, godziwych) oraz „uwzględniać wszystkie inne okoliczności”. „Otóż, grzesznicy w tym zawodzą” – twierdzi Tomasz z Akwinu (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 51).

Po trzecie, na podjęcie działania aktu solidarności musi nastąpić przyzwolenie woli – *consensus*. O ile w pierwszym etapie wola jako władza pożądawcza skłaniała jedynie do podjęcia działania solidarności, o tyle obecnie, po rozeznaniu celu i środków, podjęta zostaje decyzja o działaniu. Nie jest to jednak jeszcze ostateczna decyzja woli – ostatni akt czynu. *Consensus* kończy się jedynie decyzją, które z rozpoznanych w drugim etapie środków zostaną zastosowane. Jest to wybór tej jednej drogi spośród różnych możliwości i analizowanych wcześniej możliwości.

Wreszcie faza czwarta to aktem woli dokonane „uruchomienie” działania prowadzącego do celu.

### **Jakość (*qualitas*) cnoty solidarności**

Jakość, trzeci element opisujący cnotę, jest również kategorią arystotelowską. W kwestii 49 *Sumy teologicznej* św. Tomasz stwierdza, że sprawność rozumiana jako „przysposobienie, dzięki któremu ktoś lub coś jest dobrze lub źle przysposobione w stosunku do siebie lub innego bytu jest jakością w myśl Filozofa”.

Za Arystotelesem św. Tomasz zalicza jakość do dziewięciu najważniejszych rodzajów wszystkich przypadłości. Jakość, będąc kategorią, czyli najwyższym rodzajem, obejmuje 4 gatunki: stałą dyspozycję, władzę jako zasadę działania, doznawanie (czyli jakość bierną) oraz kształt i postać.

Sprawność w znaczeniu cnoty przynależy do pierwszego gatunku jakości, czyli jest stałą dyspozycją człowieka do dokonywania czynów dobrych. „Cnota to dobra jakość umysłu” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 55,3). Zauważmy jak wielka jest siła solidarności w postawach ludzi. Gdy cnota ta zagości w umyśle i woli człowieka, staje się ona dla niego stałą dyspozycją do dokonywania czynów dobrych, solidarnych. Praktycznie we wszystkich okolicznościach i sytuacjach człowiek taki zachowuje się nieuchronnie życzliwie, empatycznie – solidarnie z innymi.

Orzeczenia o jakości wymagają odpowiedzi na pytanie: jak? Cnota, która – jak powiedziano wyżej – implikuje działanie, musi rozstrzygać nie tylko: co należy uczynić, ale również: jak należy czynić. Akty prawdziwej solidarności są cnotami, gdyż są poprzedzone refleksją nie tylko nad tym, co należy uczynić, ale także jak należy to uczynić.

### **Umiar cnoty solidarności**

Według Akwinaty, „Umiar cnoty polega na jej zgodności z regułą czy miarą, którą człowiekowi zdarza się naruszyć poprzez nadmiar lub niedomiar” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 64).

Umiar według św. Tomasza to inaczej „złoty środek” (tamże) między nadmiarem i niedomiarem. W sprawiedliwości, na przykład, umiar polega na tym, by każdemu oddać to, co mu się należy, nie więcej i nie mniej. Akwinata pisze: „Umiar jest owocem pracy rozumu, który wybiera stan będący wypadkową wielu czynników pochodzących zarówno od psychiki człowieka, jak i zewnętrznych okoliczności” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 64).

Umiar jest pewnym punktem *equilibrium* w bogatej i skomplikowanej rzeczywistości, z którą rozum musi się zmagać. Umiar jest zatem swego rodzaju artyzmem rozumu. Rozum bowiem musi rozeznąć sytuację i uwzględniając wszystkie okoliczności dokonać wyboru. „To co ze względu na jedną okoliczność jest krańcem, ze względu na inną jest umiarem dzięki zgodności z rozumem” (Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna* I–II, kw. 65,4).

Prawdziwa cnota solidarności ma ten przymiot umiaru! O konieczności umiaru solidarności przekonuje i jednocześnie wyznacza jej miarę Karol Wojtyła, w dziele *Osoba i czyn* pisząc, że postawa solidarności powstrzymuje człowieka „od przechodzenia na teren obcego obowiązku i przyjmowania za swoją część, która należy do kogoś innego”. I dalej: „przejmowanie części obowiązku, który do mnie nie należy, jest zasadniczo sprzeczne ze wspólnotą i z uczestnictwem” (Karol Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne pisma antropologiczne*, Lublin 2000).

## **Zakończenie**

Solidarność, w sensie filozoficznym, jest terminem bardzo młodym. W porównaniu z rozważanymi w filozofii pojęciami takimi jak: dobro, miłość, szczęście, nadzieja itp. – które jako terminy filozoficzne liczą, począwszy od Platona przez Arystotelesa, przeszło 3000 lat – solidarność jest terminem bardzo młodym. Samo słowo było oczywiście znane i używane od wieków. Drzemało ono jednak gdzieś w zakamarkach myśli filozoficznej, psychologicznej i socjologicznej. Wypląnęło nagle swym wspaniałym znaczeniem pojęciowym wraz z „wybuchem Solidarności” w 1980 roku. Drzemiące jak ziarno w glebie ludzkiego myślenia i działania, obudzone ową eksplozją wydarzeń historycznych nasiloną po 1989 roku stało się – przytoczmy jeszcze raz wypowiedź Jana Pawła II – „elementem myślowym i wymogiem moralnym dla współczesnego świata”.

Czy można twierdzić, że dotychczas w historii naszej cywilizacji nie było takiego zapotrzebowania na solidarność jak w świecie współczesnym? Jeśli tak, to można to interpretować na wiele sposobów. Być może we współczesnym świecie solidarność zanika i rodzi się potrzeba jej wzmocnienia. Lub inaczej, solidarność w dobie globalizacji jest wartością, którą coraz bardziej sobie uświadamiamy. Stąd w naturalny sposób coraz więcej o niej mówimy. Lub jeszcze inaczej, społeczeństwo w dzisiejszym świecie degeneruje się, staje się ono coraz słabsze i zatem musimy się wzajemnie wspierać, by przetrwać, musimy okazywać sobie solidarność.

Sądzę, że odpowiedź na te i podobne pytania musi być w każdym przypadku osobista i indywidualna.